№ 62 — Rocznik XXVIII. Sroda, 17 marca 1886.

Za redakcyą odpowiedzialny *Wincenty Bolewski* w Poznaniu.

Administracya, Ekspedycya i Biuro redakcyi przy Podgórnéj ulicy Nr. 8.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Listy do Redakcyi, Administracyi i Ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie niemieckiém i w Austryi 9 marek 15 fen., w Belgii, Włoszech, Szwajcaryi, Serbii, Ameryce, Danii, Francyi, Anglii i Szwecyi 12 marek.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują się w Ekspedycyi, przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryackiego należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze agentury, za których pośrednictwem (zobacz niżéj) można także przesyłać ogłoszenia do Ekspedycyi Dziennika Poznańskiego.

Cena ogłoszeń (inseratów): od wiersza petytowego siedmiołamowego 15 fen. — Reklamy od wiersza petytowego 30 fen. (inclusive tłumaczenia).

AJENCYE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

W Paryżu *Librairie du Luxembourg*, Rue des Grands Augustins 3; pułkownik *Raczkowski*, Faubourg Poissonnière 33. — OGŁOSZENIA dla „Dziennika Poznańskiego“ przyjmują: w Warszawie *Rajchmann i Frendler*, Ulica Senatorska l. 22. — W Paryżu pan *Adam*, Rue Clément 4. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei *Haasenstein & Vogler*. — W Berlinie *Rudolf Mosse*, Jerusalemerstrasse 48. — W Frankfurcie nad Menem *M. Daube & Comp.* W Wrocławiu *M. Daube & Comp.*, *Haasenstein & Vogler* i *Rudolf Mosse*. — W Pleszewie *L. Zboralski*.

POZNAN, 16 marca.

Wedle „Polit. Correspondenz“ wyjechał wczoraj Zankowicz, sekretarz delegowanego Mijatowicza z Białogrodu do Bukaresztu wioząc ze sobą ratyfikowany przez króla Milana dokument pokojowy. Daléj donoszą telegramy, że wszyscy ministrowie serbscy przybyli z Niczu do Białogrodu i że ogłoszone zostało rozporządzenie, na mocy którego armia postawioną ma być na stopie pokojowéj i zająć dawniejsze garnizony. Pokój więc między Bułgaryą a Serbią uważać już należy za zawarty. Mniéj natomiast pomyślnie brzmią doniesienia odnoszące się do bułgarsko-tureckich stosunków. Dowiadujemy się bowiem, że protokuł turecko-bułgarski nie został dotychczas jeszcze podpisany, ponieważ książę Aleksander nie chce się na to zgodzić, ażeby mandat jego jako jeneralnego gubernatora miał trwać tylko przez lat pięć. Niepokojące zaś nadchodzą wiadomości o stosunkach Porty do Grecyi. Jak najświeższy donosi telegram. podjąć miała Porta dość stanowcze kroki w Atenach w celu rozbrojenia armii greckiéj. Gdyby usiłowania te spełzły na niczem, zerwane mają być stosunki dyplomatyczne z Grecyą. Wszakże równocześnie pisze „Polit. Corespon.“, że usiłowania Porty gorąco są poparte przez mocarstwa. Wnosić więc z tego można, że Grecya powolniejszą się stanie i przystąpi wreszcie do rozbrojenia armii. Jakiż by bowiem miała mieć cel wywołując wojnę z Turcyą, któréj rezultat musiałby być dla niéj tylko niepomyślny?

Pisaliśmy wczoraj, że austryacki minister handlu Pino podał się do dymisyi z powodu różnicy zdań wynikłéj w łonie gabinetu co do rozporządzenia z dnia 26 marca w kwestyi działalności pocztowych kas oszczędności. Nadmieniając dzisiaj, że, jak donosi „Fremdenblatt“, cesarz przyjął podanie o dymisyą, zapisujemy, że wedle telegramów wiedeńskich, zamieszczonych w berlińskiéj „Post“, wiadomość o dymisyi ministra Pino wywołała ogólne zadowolenie. Stanowisko ministra handlu miało już dawno być zachwiane. Sprawa kolei żelaznéj Dux-Bodenbach, która w ostatnich czasach była przedmiotem gorących debat w izbie deputowanych, przyspieszyła jeszcze upadek hrabiego Pino. Powodem ale tylko pozornym dymisyi ma być rozporządzenie ministra, wydane w sprawie pocztowych kas oszczędności, które nawet w łonie gabinetu wywołało opozycyą. Właściwy jednakowoż powód dymisyi jest zupełnie inny i polega na tem, że hrabia Taaffe nie znosi żadnego ze swoich kolegów, na którym choć najmniejszy spoczywa zarzut. Bez zarzutu zaś nie jest minister handlu, bo w sprawie wspominanéj kolei żelaznéj miał się skompromitować. Jako przyszłych kandydatów wymieniają morawskiego namiestnika hrabiego Schönborna i Chlumeckiego. Gdyby jednakowoż Chlumecky miał wstąpić do gabinetu, musiałby poprzednio być zawarty kompromis z lewicą, o którym chwilowo nie ma jeszcze mowy.

W dniu wczorajszym toczyły się w izbie francuzkiéj dalsze obrady nad interpelacyą deputowanego Camelinat w sprawie rozruchów w Decazeville. W ciągu rozpraw oświadczył prezes gabinetu Freycinet, że zgadza się na postawiony przez grupy lewicy porządek dzienny, który orzeka, że izba żywi zaufanie do postanowienia rządu, iż w prawodawstwie, dotyczącem górnictwa, zaprowadzi potrzebne zmiany — a daléj, że jest przekonaną, iż rząd przeświadczony jest o konieczności bronienia praw państwa i interesów robotników. — Jak donosi telegram paryzki, oświadczył pan Raoul Duval, że pomieniony porządek dzienny jest zbyt ogólnie sformułowany i zagraża własności, na co odrzekł Freycinet, że konieczną jest reforma prawodawstwa górniczego, że inne są dzisiaj potrzeby i wymagania przemysłu jak w roku 1810 i że należy wzmocnić prawa państwa, nie naruszając przytem praw własności. W końcu nadmienił prezes gabinetu, że zamierzona reforma prawodawstwa odpowie w zupełności wymogom sprawiedliwości. Tem zaręczeniem zaspokoił się pan Raoul Duval, poczem wspomniany wyżéj porządek dzienny przyjęty został 379 głosami przeciw 100 głosom. Powyższy przebieg wczorajszego posiedzenia przekonywa nas, ile znaczenia i powagi ma w izbie p. Freycinet. Jego przemówieniu bowiem przypisać tylko można, że izba deputowanych doszła wreszcie do jakiegoś postanowienia w sprawie, która przez tak długi czas burzyła umysły, a którą wyzyskiwały na swoją korzyść tak socyalistyczne jak monarchiczne pisma.

Wspominaliśmy wczoraj na tem miejscu, że plan Gladstona, zmierzający między innemi do uregulowania kwestyi irlandzkiéj, pragnie między innemi utworzenia irlandzkiego parlamentu i wywłaszczenia właścicieli ziemskich. Otóż „Daily News“ donosi dzisiaj, że w skutek wspomnianego planu gladstonowskiego wybuchło przesilenie gabinetowe, ponieważ Chamberlain nie zgadza się z zapatrywaniami prezesa gabinetu co do wywłaszczenia właścicieli irlandzkich. Wiadomości o jego ustąpieniu z gabinetu każdéj chwili spodziewać się można. Dzisiaj znowu się zbiera gabinet na naradę.

Komisya do projektu kolonizacyjnego ukończyła już swą pracę.

Polacy i członkowie centrum po odmówieniu przez rząd dowodów, że Polacy wypierają żywioł niemiecki — opuścili komisyą.

Z komisyi szkolnéj podamy wiadomości następnie.

Walne zebranie Centr. Tow. rolniczego na W. Ks. Poznańskie

zagaił w dniu dzisiejszym o 10 godzinie przed południem prezes zarządu p. dr. Zygmunt Szułdrzyński krótkiem przemówieniem. Podniósł w niem przedewszystkiem, że dzisiejsze zebranie jest jubileuszowem. Wszakże jubileuszu tego nie możemy obchodzić z uczuciem wesela, gdyż ciężkie nadeszły czasy, a mianowicie konkurencya zamorska zagraża skołatanemu i tak już bardzo naszemu rolnictwu. Mimo to z pewną pociechą i radością patrzeć możemy na 25-letni peryod prac naszych, które pewno nie minęły bez korzyści dla naszego rolnictwa. W dalszem działaniu naszem czeka nas ciężka praca. Aby podołać zadaniu w trudniejszych dzisiaj daleko warunkach, potrzeba zdwojenia i zjednoczenia sił przedewszystkiem. Jedności téj i zdwojonéj energii potrzeba nam koniecznie ku utrzymaniu téj ziemi, w któréj spoczywają prochy ojców naszych. Ufni wszakże w Opatrzność i sprawiedliwość Bożą, a opierając się na godłach światła i pracy, nie upadniemy pod ciężarem nieszczęść walących się na nas zewsząd, ale lepszą — tak nam tuszyć należy — zgotujemy sobie przyszłość.

Po tych słowach oznajmia p. dr. Szułdrzyński, że galicyjskie Towarzystwo rolnicze reprezentowanem jest przez swego członka i delegata p. Stanisława Żółtowskiego. Zachodnie Prusy reprezentują jako delegatów pp. Ślaskiego i Jackowskiego z Sędzic. Przewodniczący zaprasza ich na estradę, na miejsca honorowe.

Hr. Edward Poniński z Wrześni, weteran we wszystkich pracach organicznych, uniewinnił osobnem pismem nieobecność swoją dla braku zdrowia. Przewodniczący komunikuje wiadomość tę jako dowód poczucia obowiązków obywatelskich.

Następnie przez aklamacyą powołany na krzesło prezydyalne p. Eustachy Rogaliński z Królikowa, zaprasza na sekretarzy pp. Karola Nieżuchowskiego i Wincentego Niemojowskiego.

Zarząd reprezentowanym jest na zebraniu w komplecie. Obecnych około 140 obywateli ziemskich.

Z kolei porządku obrad odczytuje członek zarządu p. dr. Roman Komierowski obszerne sprawozdanie z 25-letniéj czynności Centralnego Towarzystwa gospodarczego.

Znakomicie zredagowanego i wyczerpującego sprawozdania wysłuchali zebrani z wielkiem zajęciem i podziękowali referentowi serdecznemi a ogólnemi oklaskami.

Przewodniczący p. Rogaliński wzywa zebranych do podziękowania referentowi przez powstanie z miejsc, co też następuje. P. Julian Brzeski wnosi o wydrukowanie sprawozdania w osobnéj broszurze. P. hr. Stefan Kwilecki żąda wydrukowania go tak w „Dzienniku“ jak w „Kuryerze Poznańskim“. P. dr. Zygmut Szułdrzyński oświadcza w imieniu zarządu, że takowy przychylając się do ogólnego życzenia zajmie się wydrukowaniem go w osobnéj broszurze.

Wicepatron p. Józef Parczewski z Grabianowa, zdaje potem w imieniu Patrona sprawę z Kółek włościańskich. Walnych zebrań powiatowych Kółek odbyło się 25 przy wielkim udziale. Wystaw urządziły Kółka dwie, w Kostrzynie i w Turzynie. Pszczelnictwo rozwija się znakomicie, za to ogrodownictwo dotąd nie robi wielkich postępów. W rolnictwie zaś i w chowie inwentarza rozwój codzienny niemal widoczny. Mówca wspomina następnie o utworzeniu osobnéj instytucyi wędrownego nauczyciela dla Kółek, który w osobie zasłużonego pod wielu względami p. Chojnackiego wywiązuje się bardzo dobrze z swego zadania i znaczne Kółkom oddaje usługi.

W końcu wzywa mówca do oszczędności i wspólnéj pracy viribus unitis i wyraża wdzięczność i uznanie tym wszystkim mężom, którzy około Kółek największe położyli zasługi. Tu odzywa się p. Parczewski przedewszystkiem do Patrona, dziękując mu z duszy i serca za jego niepomierne zasługi około podniesienia oświaty i dobrobytu włościan, następnie dziękuje duchowieństwu i wszystkim współpracownikom i kończy tem zapewnieniem, że Bóg wielki i sprawiedliwy wynagradza zawsze uczciwą pracę.

Po podziękowaniu mówcy przez powstanie z miejsc odczytuje p. N. Urbanowski sprawozdanie komisyi do rewizyi kasy.

Zebranie udziela komisyi pokwitowanie.

Hr. Mieczysław Kwilecki, skarbnik Centralnego Tow. rolniczego odczytuje sprawozdanie kasowe, z którego się pokazuje, że dochody wynosiły ogółem 14,249 m. 54 fen., rozchodu zaś było 11,065 m. 7 fen., pozostaje zatém remanentu 3,184 m. 47 fen.

P. dr. Z. Szułdrzyński oznajmia potém w imieniu zarządu, że z zarządu występują w tym roku pp. pp. Władysław Moszczeński i Stanisław Żółtowski, poczém przewodniczący solwował posiedzenie do dnia następnego.

Po południu dnia dzisiejszego obradują wydziały.

Z Kółek włościańskich.

Na wczorajszem walnem zebraniu Kółek włościańskich patron p. M. Jackowski zagaiwszy walne zebranie wypowiedział co następuje:

Witam Was już po raz trzynasty na tem miejscu szanowni Panowie i delegaci zawsze chętnych, zawsze skorych do brania udziału w pracach naszych rolniczych zbiorowych. Cieszę się, gdy widzę was w tak poważnym zastępie, bo ta znaczna liczba jest mi miarą waszego uczuwania korzyści, jakie wynosicie z tych naszych zebrań. Przybyliście tu z bliższych i z dalszych okolic, ażeby się dowiedzieć o stanie i powodzeniu Kółek naszych rolniczych, oraz ażeby korzystać z nauk i z rozpraw jakie tu usłyszycie i w jakich też udział brać będziecie. Ciężkie dla gospodarzy czasy pogarszające stan ich majątkowy, trzymają każdego na uwięzi przy własnych interesach; co też dało się odczuć na Kółkach rolniczych, których w tym roku tylko dwa przybyło; w Kamieńcu i w Konarzewie. Jest wprawdzie jeszcze kilka miejscowości do założenia Kółek naznaczonych, lecz bacząc na ten ogólny jak moralny tak materyalny zastój, uznałem za stosowną nie naglić do zakładania tam, gdzie nie masz widoków trwałego ich powodzenia; zwłaszcza że z istniejących 147 Kółek, jest 11 śpiących. To uśpienie Kółek pochodzi po największéj części z winy członków, że na zebrania nie przychodzą i swą obojętnością prezesów zrażają, a niekiedy także z braku odpowiedniéj do przewodniczenia osobistości. Z bólem wyznać muszę, że członkowie nie odznaczają się wogóle gorliwością w uczęszczaniu na zebrania; w wielu Kółkach skarżą się prezesi na ich obojętność. A komuż to zawdzięczają członkowie to szerzenie oświaty, to podniesienie gospodarstw, to ulepszenie w ogóle całego dobytku, jeśli nie staraniom prezesów i zebraniom Kółek rolniczych? I dla czegóż widząc tak oczywisty dla siebie pożytek nie korzystają z zebrań? Jeśli sądzą, że to czego się dowiedzieli i czego się nauczyli starczyć im będzie na zawsze, to się grubo mylą, rolnictwo bowiem ciągle postępuje naprzód, nauka jego jest niewyczerpaną; zachodzą nowe ulepszenia; rozmaite zmiany, które gospodarz znać i do których zastosować się winien; a gdzież się o nich ma dowiedzieć? Już to nie gdzie indziéj, tylko na zebraniu Kółka rolniczego. Zachęcajcie kochani delegaci swych sąsiadów, znajomych i krewnych, ażeby nie stronili od tych ognisk oświaty rolniczéj, ażeby regularnie na zebrania Kółek przybywali, bo one choć zaraz w ręce pieniędzy nie kładą, to więcéj jednak dają, bo uczą robić majątek, prowadzą do samodzielności i podają środki do utrzymania własności.

Pocieszają nas natomiast walne zebrania Kółek powiatowe, których odbyło się piętnaście, wszystkie były licznie przez członków zwiedzane, za co im zawsze daję zasłużoną pochwałę; że udzielane na tych zebraniach nauki podobają się gospodarzom i że trafiają do ich przekonań, dowodzi nam tego ta okoliczność, iż przybywają także na nie gospodarze nieczłonkowie z okolic, w których nie mają Kółek rolniczych.

Miarę zabiegów obywatelskich około szerzenia Kółek rolniczych oraz świadectwo ich pracy, daje nam liczba sprawozdań nadesłanych z każdego powiatu, a które nadeszły w następujących ilościach: z powiatu średzkiego 13 sprawozdań, z śremskiego 9, z pleszewskiego 9, z inowrocławskiego, krrbskiego, wągrowieckiego po 8, z ostrzeszowskiego 7, z gnieźnieńskiego, mogilnickiego i szubińskiego po 6, z szamotulskiego 5, z krotoszyńskiego, kościańskiego, odolanowskiego i poznańskiego po 4, z chodzieskiego i wyrzyskiego po 3, z babimojskiego, bukowskiego, bydgoskiego, czarnkowskiego, obornickiego i wrzesińskiego po 2, z międzychockiego, międzyrzeckiego i wschowskiego po 1. Bliższych szczegółów świadczących o rozwoju Kółek rolniczych dostarczy Rocznik, który wyszedł nakładem dr. W. Łebińskiego i jak zawsze tak i w tym roku Kółkom rolniczym przesłany zostanie, lub też dzisiaj po zebraniu nabytym być może.

Gospodarstw wzorowych i włościańskich zwiedzono w tym roku tylko 23. Ten tak uderzający w tym kierunku zastój przypisać należy nie tyle niedbałości zarządów lub członków, ile złym pod każdym względem dla rolników czasom, które sprawiając wiele przygniatających umysł kłopotów, odbierają chęć do zajmowania się sprawami ogół dotyczącemi. Ale synowie gospodarzy nie doznają i nie czują tych kłopotów, mogliby bywać na zebraniach i oszczędzić ojcom niejednego kłopotu, jaki im swem nieposłuszeństwem sprawiają a tymczasem tylko w 42 Kółkach i to nie wszyscy na zebrania przychodzą a w stu przeszło nigdy ich na zebraniach nie widać. Czyżby tam nie miało być wcale synów gospodarskich? Wątpić nie można że są, tylko że się opierają ojcowskiéj woli, i złe towarzystwa przekładają nad dobre, albo też że ich ojcowie nie dbają o to, ażeby synowie nabierali oświaty, ażeby umysł zapełniali pożytecznemi wiadomościami, ażeby go kształcili, ażeby przyuczali się do moralnego życia i pracowania na chleb powszedni. Oświadczcie im kochani delegaci, żeby korzystali z sposobności jaką im podają zebrania Kółek, niech przyprowadzają na nie swych synów, ażeby się przysłuchując tym poważnym rozprawom i patrząc na te żywe wzory pracy, rzędności, rzetelności, zaprawiali się do dobréj gospodarki i porządku, ażeby kształcili się na godnych spadkobierców ojcowskiéj spuścizny; bo na nic się nie zda rodziców praca, jeśli jéj owoce przejdą w ręce dzieci lenivych i marnotrawnych, które jéj uszanować ani ocenić nie potrafią. Jeśli kładziecie wagę na wychów prosiąt, cieląt itd., to milion razy więcéj powinniście się starać o moralne i dobre wychowanie własnych dzieci.

Wystawy rolnicze odbyły się tylko dwie, w Kostrzynie zboża i płodów ziemnych, w Turzynie inwentarzy, zboża, płodów ziemnych i przemysłu domowego. Obie wystawy zjednały sobie ogólne uznanie. Ubolewam, że inne Kółka rolnicze mimo zeszłorocznéj zachęty nie urządziły u siebie wystaw, które przez godziwe spółubieganie się dobrze wpływają pod każdym względem na ulepszenie i powiększenie produkcyi.

Sadownictwo słabe robi postępy. Mówiłem wam zeszłego roku o zużytkowaniu jabłek na napój zwany jabłecznikiem i przyrzekłem wam bliższe co do tego podać szczegóły. Po zasięgnięciu otóż wiadomości zaczynam wątpić, czy taka fabrykacya dałaby się u nas zastosować, nie jest ona bowiem tak łatwą jak sądziłem. Do wyrabiania jabłecznika, który we Francyi jest powszechnym a zowie się cydr, są wyłączne gatunki jabłek do tego przeznaczone, jabłka te są soczyste, kwaśne, do jadła ani też do suszenia nie zdatne. U nas nie ma tego gatunku jabłek, trzebaby dopiero dziczki szczepić i sady zakładać. Potem do wyciskania soku potrzebne są prasy; — a co najgłówniejsza, że jabłecznik jak się przekonałem, nie jest napojem przyjemnym, ma drętki kwas, który nie każdy znieść może. Wstrzymujmy się przeto z zaprowadzeniem téj nowości a pielęgnujmy jak dotąd znane, uszlachetnione rodzaje owoców. Prawda, że jak drzewa obrodzą to owocu na targach pozbyć nie można, ale czyżby go przemysł domowy nie mógł w inny sposób zużytkować? Wszakże aż z Ameryki przywożą do nas owoce suszone, konserwy, soki i rozmaite z nich napoje. Jeżli przedsiębiorczym Amerykanom opłaci się praca przy tak dalekim transporcie, to nam zużytkowanie w rzeczony sposób owocu, tém większą przyniosłoby korzyść, lecz samo nic się nie zrobi, potrzeba i tu jak wszędzie pracy i znajomości rzeczy. Ostatnią będę się starał wam ułatwić przez udzielenie odpowiednich w swoim czasie książeczek. Z śliwek, wiśni, świętojanek, poziomek (czerwonych jagód borowych), malin, można robić wyborne napoje, które się zowią nalewkami i wodniankami. Napoje te są tak smaczne jak dobre wino, a przy tem tanie i zdrowe. Mogą one służyć jako środek ku wyrugowaniu ostrych odurzających a tak szkodliwych w skutkach napoi, zarazem także ku zaprowadzeniu w domach wstrzemięźliwości i oszczędności. W moim domu robią się takie napoje od lat przeszło 30 i zastępują wino. Przepis robienia tych napoi podam w „Gospodarzu“ i w „ rzyjacielu Ludu“ do waszego użytku.

Pszczelnictwo rozkrzewia się i coraz więcéj znajduje zwolenników. W zeszłym roku wyuczyło się pszczelnictwa kosztem patronatu u p Kremera w Środzie 21 synów gospodarskich. W ostatnich sześciu latach wyszło przeszło 100 uczni z téj szkoły i rozniosło naukę pszczelnictwa po wszystkich zakątkach Wielkopolskiéj naszéj ziemi. I w tym roku otworzy p. Kremer kurs nauki pszczelniczéj w drugiéj połowie maja, ktoby z niéj chciał korzystać niech się zgłosi do patronatu najpóźniéj do 20 kwietnia. Polecam przy téj sposobności „Pasiecznika“, pismo bardzo pożyteczne, zachwalone przez znakomitego pszczelarza p. Kremera. Radzę szanownym zarządom, ażeby je trzymały dla Kółek, wychodzi co miesiąc, kosztuje rocznie 3 marki, zapisać je można na wszystkich urzędach pocztowych albo też nabyć w Księgarni katolickiéj przy ulicy Wodnéj.

Prelegent p. Chojnacki zwiedzał walne zebrania powiatowe i Kółka pojedyńcze; w niektórych Kółkach bywał na życzenie członków po dwa razy, w ogóle 112 Kółek słuchało jego odczytów, że reszta z nich nie korzystała, to sobie tylko winę przypisać może. W niektórych Kółkach dzień zebrania był oznaczony, p. Chojnacki zamówiony, aż tu naraz przychodzi od prezesa doniesienie, że zebranie na czas nieograniczony odłożone. Tak nadal pozostać nie może, powinien być oznaczony porządek, według którego p. Chojnacki ma zwiedzać Kółka, bo w takiéj dezorganizacyi, jaka w zeszłym roku panowała, wiele czasu się marnuje. Słuchacze byli wszędzie z pana Chojnackiego jasnych i pouczających wykładów zadowolnieni, czego oczywistym dowodem, że w niektóre miejscowości po dwa razy go zapraszano — a mnie miło, że mogę publicznie wyrazić mu uznanie gorliwego i sumiennego wypełniania obowiązków.

Kasa patronatu zasiloną została 500 tal. przez Spółkę akcyonaryuszów Bazaru, jako też 250 tal na pensyą dla prelegenta przez Centralne towarzystwo rolnicze; za pierwsze i za drugie składam szanownym donatorom w imieniu instytucyi Kółek wyraz wdzięczności.

Gospodarze z niektórych okolic udawali się do mnie, ażebyśmy z powodu ciężkich czasów podali do sejmu petycyą. Przypominam, że roku zeszłego na wiosnę podaliśmy petycyą do parlamentu niemieckiego o podwyższenie ceł, przywrócenie podwójnéj waluty i zniżenia taryf kolejowych. Na petycyą tę odpowiedziano, że co do ceł, to rzecz załatwioną została roku zeszłego przy wniosku Huenego; co do zniżenie taryf kolejowych, to przekazano komisyi, a co do przywrócenia podwójnéj waluty, to parlament przy sposobności weźmie pod rozwagę. Podobnych petycyi leży w Berlinie kilkaset z rozmaitych stron, nie mamy przeto obecnie powodu do wysyłania petycyi.

W końcu przychodzi relacya z całorocznych rozpraw nad głośnym swego czasu projektem do zmiany prawa spadkowego. Jak każda rzesz nowa spotyka się z krytyką, która rozbierając dodatnie i ujemne jéj strony, wstrzymuje jéj przyjęcie dopóki grunt jéj zbadany i za nadający się do miejscowych stosunków uznany nie zostanie, tak też i rzeczony projekt, jako zmierzający do zaprowadzenia zmian w kwestyi żywo obchodzącéj właścicieli posiadłości mniejszéj, zrodził obawy, wywołał niepokoje i nie znalazł tak łatwego, jak się spodziewano, przyjęcia. Projekt ten wysunięty niefortunnie na dziennikarskie pole, spowodował nie wyjaśniające rzeczy starcia, wstrząsające panującą łącznością i zgodą. Dopiero po niejakim czasie sprowadzony w zacisze Kółek rolniczych, rozbierany był spokojnie na miesięcznych zebraniach i walnych powiatowych przeważnie przez samych gospodarzy, na podstawie danych przez patronat objaśnień. Rezultat tych całorocznych rozmyślań i rozpraw jest otóż taki, że na 147 Kółek tylko 19 zgodziło się na ów tak zwany projekt do zmiany prawa spadkowego. Wiem, że tak mała liczba pozyskanych spowoduje niezadowolnienie zwolenników projektu i zarzucą nam niejasne przedstawienie lub niezrozumienie rzeczy. Po czyjéj atoli stronie jest tu niezrozumienie, pokaże się, gdy przytoczę powody, dla których rzeczony projekt tak znaczną większością odrzucony został. Zadaniem Ordynacyi działów majątkowych, zmiany prawa spadkowego jest utrzymanie własności ziemskiéj w całości. Zgadzają się na nie właściciele przeciwni parcelacyi gospodarstw i to w powiatach międzyrzeckim, babimojskim, międzychodzkim, gdzie ziemie są słabe i w okolicach odległych od większych miast. Twierdzą oni, że z gospodarstwa kilkadziesiąt morgowego ledwo mogą utrzymać rodzinę, a na kilku morgach wcaleby się gospodarz z rodziną wyżywić nie mógł: powiadają, że plagą dla większych gospodarzy są małe parcele, których właściciele robią szkody i nic przed nimi na polu utrzymać nie można. Przytaczali mi przykłady, gdzie chłopi kupiwszy kilka mórg ziemi, pobudowali chałupki i stodółki i poszli na całe lato za robotą do Niemiec, a w domu zostawili żony z dziećmi, które przez lato miały z sąsiednich pól tyle nagromadzić zboża i warzyw, ażeby jak mężowie do domu wrócą, przez całą zimę mieli wyżywienie. W obec takich stosunków trzeba przyznać, że ci przeciwnicy parcelacyi mają słuszne powody do starania się o utrzymanie gospodarstw w całości. Na ziemiach urodzajnych zaś, w bliskości większych miast są znowu wszyscy gospodarze za parcelacyą. Utrzymują oni, że i z małego kawałka ziemi dorobić się można i przytaczają jako dowód przykłady z życia. Pewien np. gospodarz powiada, że wydzielił synowi z swego gospodarstwa 10 mórg ziemi, a że ten się dobrze rządził i skupował od sąsiadów po kilka mórg, ma ich po latach kilkunastu ośmnaście. Podobnych przykładów mógłbym więcéj przytoczyć. Gospodarze w bliższéj okolicy Poznania, jak w Wildzie, Winiarach, Ratajach, Górczynie, Jerzycach, słuchać nie chcą o tym projekcie, raz że z wyżéj podanych powodów są za parcelacyą, a potém zraża ich niska taksa ziemi, według któréj gospodarstwa przy działach mają być szanowane; ziemia bowiem pod Poznaniem ma znacznie większą wartość niż w dalszych okolicach, sprzedają ją gospodarze w mniejszych parcelach na ogrody, zabudowania od 200—1000 tal. Gdzie ziemia ma tak wysoką wartość, to dziwić się nie można gospodarzom mającym na oku interes własny, że są za parcelacyą i z tego powodu na ów projekt zgodzić się nie chcą. Oceniając bezstronnie zdania przeciwników parcelacyi i jéj zwolenników, przyznać musimy, że jak przez jednych tak przez drugich podobne wywody są w danych razach słuszne, nie skłonią ich do ustępstw żadne ekonomiczne argumenta ani też dziennikarskie teorye i natrafią zawsze na silny opór, jaki stawiać będzie obrona własnego dobra. A dopóki interes własny dzielić będzie gospodarzy na dwa obozy, to jak dwa prądy przeciwne nie dadzą się sprowadzić do jednego łożyska, dopóty też i o jednomyślnem przyjęciu ordynacyi działów majątkowych mowy być nie może. Jeżliby się miał odezwać jaki zwolennik projektu, — nie daję za wygraną, a od czego jest testament? który nie dozwala wkraczać ordynacyi działów majątkowych, dla czego nie objaśniliście gospodarzy, że to prawo nie ma być przymusowem i że ten tylko kto zechce ma z niego korzystać, toć rzecz jasna jak na dłoni, iż nikt nie będzie zagrożonym w dowolnem rozporządzaniu swą własnością. Tak zagadnięty — to choć radbym już skończyć — musiałbym odpowiedzieć, że i te dwa szczegóły przemawiające za projektem zostały przytoczone i wyłuszczone. Na pierwszy odpowiedzieli gospodarze, że nie mają zaufania do testamentu, bo jak człowiek zdrowy, to o nim nie myśli, a jak chory, to słaby ma już rozum i ulega namowom żony lub krewnych, a zresztą choć przy zdrowiu i przy rozumie to też może się omylić, — mówili daléj — że niejeden gospodarz co zrobił testament na korzyść jednego z pokrzywdzeniem reszty dzieci, to dopiero byłby płakał gdyby był widział jak ten synek co za życia umiał mu się przychlebiać, marnotrawił owoce ciężkiéj pracy po jego śmierci, a drugie dzieci patrząc na to, w grobie mu złorzeczyły i przez tę niesprawiedliwość gospodarstwo i cała rodzina zmarniała. Kochamy — powiadają — wszystkie dzieci zarówno, niech się sami dzielą po naszéj śmierci według teraźniejszego prawa, które uznajemy za dobre. Starałem się zbijać tak niekorzystne do robienia testamentu uprzedzenia, — mówiłem — że z tego iż ktoś chybił przy robieniu testamentu nie wynika żeby go potępiać, owszem powszechnie jest uznane, że testament z rozwagą i zgodą sumienia zrobiony, chroni pozostałe dzieci od niezgody i rozterek w rodzinie, czy przez to wpłynąłem na zmianę usposobień — nie wiem. Co zaś do owego nieprzymusu, to objaśniliśmy gospodarzy, że kto zechce to zapisze się w sądzie do matrykuły za opłatą 3 marek, a ci co nie chcą przystąpić, nie powinni swym uporem krępować woli tych, coby chcieli z téj nowéj ordynacyi korzystać. Zdawałoby się, że takie wyjaśnienie powinno usunąć uprzedzenia do wniosku. Ale ba? kiedy to ci nasi gospodarze dzisiaj już nie w ciemię bici — dysputowaniem w Kółkach wyrobili sobie pojęcia, i na to znaleźli odpowiedź: — dobrze — powiadają — dziś nie przymusowe, a kto nam zaręczy, że jak gospodarze zechcą się do ksiąg sądowych zapisywać, że to prawo stanie się za lat parę przymusowem? bo kto ma moc nadawania prawa dzisiaj takiego, to też z czasem mógłby nam narzucić inne, a my sami o prawo, które nam się wcale nie widzi, dopraszać się nie myślimy. W taki otóż i podobny sposób wielu gospodarzy w rozmaitych stronach uzasadniało odrzucenie rzeczonego projektu. Przed pół rokiem ukazała się broszura wydana przez dr. Celichowskiego „O działach majątkowych“ z dołączeniem tekstu ordynacyi szląskiéj, wyjaśnia ona rzecz zwięźle i gruntownie, zdawałoby się że powinna usunąć wszelkie wątpliwości i przechylić opierających się na stronę ordynacyi. Znają już ją nasi gospodarze, lecz i tu na działy majątkowe podług ordynacyi szląskiéj zgodzić się nie chcą, wiedzą już oni że gospodarze na Szląsku nie chcą jéj się poddać, — co zresztą zgadza się z wiadomością z Kółka Sycowskiego, na pograniczu Szląska położonego w sprawozdaniu podaną. Wiedzą także i to nasi gospodarze, że stowarzyszenia chłopów niemieckich — „Bauervereiny“ — w powiatach Obornickim i Wschowskim projekt ordynacyi odrzuciły, co tem więcéj podnosi ich nieufność. Po wykazaniu zapatrywań gospodarzy i po przytoczeniu wyjaśniających takowe wywodów, myślę że szanowne zgromadzenie zgodzi się ze mną, iż na dzisiejszem zebraniu nie mamy nic więcéj o téj sprawie do mówienia, dla tego też nie postawiłem jéj na porządku dziennym, bo choćbyśmy jak najdłużéj o niéj rozprawiali, to nie usłyszelibyśmy nic nowego, chyba powtórzenie przytoczonych przezenie zdań; po cóż dopiero młócić słomę i tracić czas drogi,

kiedy porządek dzienny dostarcza nam plenniejszych kłosów. Jakkolwiekbądź nie zrobiło się nic złego poruszeniem téj kwestyi, straciło się wprawdzie nieco czasu, lecz nie bez korzyści, bo poznało się rozmaite usposobienie, pootwierały się gospodarzom komórki, zaczęli się interesować tą żywo obchodzącą ich sprawą, nauczyli się poważnie nad nią zastanawiać i swe zdanie w ogóle wyrabiać, co w każdym razie wpłynęło dobrze na wyjaśnienie kwestyi, która prędzéj czy późniéj byłaby doszła do wiadomości gospodarzy.

Oddając wreszcie co się każdemu należy, składam szczerą podziękę jak duchownym tak i świeckim prezesom za tę gorliwą pracę i obowiązkowość. Plon jaki zbieracie z swego posiewu, zacni moi współpracownicy niech wam będzie nagrodą za tę pełną poświęcenia iście obywatelską ofiarność. Nie dajmy się zbić z toru ciężką dla gospodarzy dolą, zdwojmy nasze usiłowania, rozkrzewiajmy daléj dobre zasady, pracujmy wytrwale nad rozwojem naszéj instytucyi a wzniesie się ona mówiąc słowy wieszcza:

„Potężna jak ten lud kmiecy,
Co ją dźwiga swemi plecy."

Odpowiedź rosyjska.

Przypomną sobie może czytelnicy nasi uwagi, jakie nam przed kilku tygodniami przyszło nakreślić w przedmiocie zachowania się większéj części prasy rosyjskiéj w obec ostatnich wystąpień rządu pruskiego przeciw żywiołowi polskiemu.

Przypomną sobie może czytelnicy nasi daléj, że wyraziliśmy nasze zadziwienie, jak prasa społeczeństwa paradującego ciągle pretensyą przodownictwa słowiańskiego, może z lekceważeniem uczucia słowiańskiéj wspólności, interesu politycznego samejże Rosyi, względów wreszcie ogólnie humanitarnych, przyklaskiwać postępowaniu, którego ostrze zwraca się przeciw najstarszemu i najzasłużeńszemu w dziejach cywilizacyi plemieniu słowiańskiemu.

Naturalnie, mówiąc o podobnéj postawie prasy rosyjskiéj, nie mogliśmy mieć na myśli „Moskiewskich Wiadomości", którym niewiadomo o ile bezinteresowna zależność od niemieckich wpływów, pewne wyjątkowe stanowisko wskazuje, jak nie mogliśmy mieć na myśli, wręcz z innéj strony, owych kilka zacnych i uczciwych organów, jak n. p. „Kuryera Ruskiego", które odzywają się w téj sprawie godnym i ludzkim językiem.

Przedewszystkiem mieliśmy tu na myśli ową przeciętną opinią publicystyczną, jakiéj głównym wyrazem są petersburgskie „Nowoje Wremia".

Organ ten, przemawiając widocznie za całą konfraternią po duchu, dał odpowiedź na nasze wspomniane wyżéj uwagi, odpowiedź istotnie uderzającą ubóstwem argumentacyi, widocznem zakłopotaniem, wykręcaniem się obcą powagą i jaką to powagą jeszcze! — od obowiązku własnego namysłu.

Odpowiedź ta nosi tytuł Legendy polskiéj a wstęp jéj brzmi jak następuje:

„Jednym z wyników owéj wrzawy, jaką przeciwpolska Bismarcka polityka sprawiła w dziennikarstwie zagranicznem, okazuje się dziś pytanie: jak wpłynął program kanclerza na stosunki rosyjsko-polskie, i w jaki sposób tłumaczyć wypada stanowisko, zajęte obecnie przez większość dzienników rosyjskich względem Polaków, stanowisko, w którem w ogólności trudnoby się dopatrzeć współczucia pomimo naturalne sympatye dla słabszego w téj walce nierównéj, pomimo nawet — rzeczywiste czy pozorne — niebezpieczeństwo, w przyszłości nam ze strony Niemców grożące.

Niebezpieczeństwami, w mowie będącemi, niedawno temu zajął się „Dziennik Poznański", z goryczą komentując zdania gazet rosyjskich, z pominięciem nawet — wyłączonych przezeń z ich liczby z jakiegoś powodu — „Moskiewskich Wiedomosti". Wszak Rosya lubi przypominać, że jest krajem słowiańskim, — mówi poznańska gazeta, — a prasa rosyjska przemawia w imieniu ogółu, uznającego siebie za słowiański; jakże tu wytłumaczyć to oklaskiwanie projektów, za cel mających wytępianie jednego ze starszych, zasłużonych plemion słowiańskich?

Czy może interesa polityczne rosyjskie wymagają, ażeby nad Wisłą i nad Wartą wszelki ślad słowiański zanikł, ustąpiwszy miejsca niemczyźnie, ażeby strzaskanym został żywioł, stanowiący przedmurze dla Rosyi względem potężnego jéj sąsiada?

Innych kombinacyi „Dziennika" o charakterze czułostkowéj zgryźliwości przytaczać nie potrzebujemy, bo nic nowego one nie wypowiadają i w każdym razie nie posiadają téj wagi, co powyższe. Jak w istocie można wyjaśnić sobie takie zaślepienie, taką nieprzezorność publicystyki rosyjskiéj, że nie dostrzega niebezpieczeństwa, grożącego saméj Rosyi w skutku tępienia w obwodach prusko-polskich, „starszego i zasłużonego" słowiańskiego plemienia?

Odpowiedź na to, a zarazem na zarzut ostygnięcia uczucia słowiańskiego, byłaby wcale nietrudną dla publicystyki rosyjskiéj, lecz wyprzedził ją w tem nasz galicyjski kolega „N. Prołom."

Po powyższym wstępie posługuje się petersburgski organ w szlachetnem dziele moralnego sekundowania Niemcom przeciw słowiańsko-polskiemu żywiołowi, pomocą i powagą lwowskiego „Nowego Prołomu."

„Nowyj Prołom" jest organem tego pięknego odcienia Rusinów galicyjskich, których co wydatniejsze okazy w postaci takich Mirosławów Dobrjańskich służą systemowi prześladowczemu w roli szpiegów przeciw unitom, lub którzy we Lwowie uważają za rzecz godną siebie układać adresy dla księcia-kanclerza niemieckiego za prześladowanie Polaków pod panowaniem pruskiem. Rozumielibyśmy wreszcie ze strony „Nowoje Wremia" ciasną nienawiść przeciw Polakom; byłby to przynajmniéj tradycyjny objaw usposobienia, jakiem się nastajaszczy moskwicyzm zawsze względem nas odznaczał. W obec podnoszącego butnie głowę teutonizmu, w obec sensów moralnych bijących z każdego wiersza broszury takiego Sarmaticusa, w obec żalów, biadań i gniewów samego nawet „Dniewnika Warszawskiego" z powodu coraz to liczniejszéj kolonizacyi niemieckiéj w Królestwie Polskiem, z powodu niemczenia nawet w Lubelskiem i na Wołyniu nazw miejscowości odwiecznie polskich i słowiańskich, należałoby się wprawdzie spodziewać, że w razie większego niebezpieczeństwa każe nienawiściom dzisiaj nie mającym podstawy milczeć.

Mimo to, powtarzamy, pojmowalibyśmy, gdyby takie petersburgskie „Nowoje Wremia" gderały sobie w swéj ciasności po staremu na Lacha, na intrygę polską i katolicką czy jezuicką.

Byłoby to przynajmniéj powtarzaniem i przeżuwaniem starych bredni, ale własnych. Co jednakże wychodzi na objaw niepraktykowanéj nędzoty, to gdy petersburgski organ w kłopocie o argumenta i racye własne, wyręcza się rozumem zapożyczonym od lwowskiego „Nowego Prołomu", który naturalnie nie nakładając sobie żadnego już przymusu, ani ze stanowiska faktycznéj prawdy, ani zdrowego sensu, ani nawet owéj pozornéj, dotrzymującéj sobie placu choćby w rzeczach jednego artykułu logiki.

Trudno doprawdy wyobrazić sobie stósu potworniejszych bredni i niedorzeczniejszych gadanin, aniżeli je znajdujemy w artykule „Nowego Prołomu", zatytułowanym Polacy i Rosya, w artykule, którym się posługują „Nowoje Wremia."

Z mylnéj gadaniny bismarkowców rusińskich można chyba domyślić się tylko, że autor ich cieszy się z krzywdy, jaka nam się dzieje.

Zresztą jest to od początku do końca tak mętna stylistycznie i logicznie, tak nie mająca nic wspólnego z przedmiotem przez nas poruszonym gmatwanina, że gotowibyśmy tu prawie przypuścić skrytą rękę jakiego działającego na rzecz naszą w łamach ruskiego dziennika Walenroda.

Co się tyczy pomnikowych prawd historycznych, jakie nam się w artykule „Nowego Prołomu" wyłowić się udało, dość powiedzieć, iż dowiadujemy się zeń np. „że Polacy zapominają prędko o krzywdach doznanych od Niemców", dowiadujemy się daléj, „że przed trzema czy czterema laty Polacy cieszyli się z oziębienia stosunków między Niemcami a Rosyą, jakkolwiek wiedzieli dobrze, że ta kombinacya mogłaby tylko wywołać nowy podział Polski bez prawdopodobieństwa jéj przywrócenia".

Naprzód jest w tem od początku do końca faktyczna nieprawda; nie dość na tém jednakże pytamy, cóż to wszystko ma wspólnego z przedmiotem przez nas dotkniętym, cóż wspólnego z krytyką owéj ciasnéj i nieszlachetnéj postawy, jaką znaczna część rosyjskiéj prasy zajęła w obec prześladowczych kroków prusko-niemieckich przeciw Polakom?

Dodajmy jeszcze, że powrót „Nowego Wremii", po téj pożyczce zaciągniętéj u lwowskiego „Prołomu", do własnego rozumu, nie przedstawia się wcale z dodatniejszéj strony.

Konkluzya własna petersburgskiego organu brzmi jak następuje:

„Co zaś do uczuć słowiańskich, od jakiegoż to czasu wymagają one stłumienia rosyjskiego? Wszelki platonizm wszechsłowiański na szkodę interesów rosyjskich mniéj tu jest właściwym, niż gdziekolwiekindziéj; tego dowiodła bardzo gorzka przeszłość."

Pytamy znów: jest w tych pytyjsko-zagadkowych frazesach choć zdźbło zdrowego sensu, jest w nich nadewszystko zdrowa i rozsądna odpowiedź na przedmiot przez nas dotknięty?

A przecież takby być powinno, bo cały artykuł czy to „Now. Wremieni" czy „Prołomu" jest za przynajmniéj ma być rozmową z nami.

Czyż, pytamy, ze stanowiska pięciu zdrowych zmysłów, jest „tłumieniem uczuć rosyjskich na rzecz uczuć słowiańskich", gdy to dziennikarstwo rosyjskie, którego wyrazem najcharakterystyczniejszym są „Nowoje Wremia", wypowiedziało o prześladowaniu Polaków-Słowian przez teutonizm tę samą prawdę, jaką o niem wypowiadają sami uczciwsi Niemcy i sama uczciwsza prasa niemiecka?

Daléj czy interes specyficznie rosyjski może, nie mówiąc wcale o „wszechsłowiańskim platonizmie", wymaga, aby nad Wartą i ujściami Wisły sterczały już same tylko groby słowiańskie?

Takie uczucia wyznawać, tak interes rosyjski tłumaczyć publicznéj łatwowierności, niechaj się ze wskazanych wyżéj powodów kuszą „Moskiewskie Wiedomosti."

Inaczéj przecież pojmowali ten interes polityczny Rosyi tak wypróbowani przyjaciele Polski, jak car Piotr, caryca Katarzyna a choćby już nawet sam car Mikołaj. Katarzyna była Niemką, Piotr i Mikołaj z pewnością nie sentymentalistami wszechsłowiańskimi.

Niechajby się uczeni takich „Nowoje Wremia", pod pobudzającém wrażeniem broszury Sarmaticusa starali z dziejów własnego kraju nauczyć, jak też Piotr, Katarzyna i Mikołaj oceniali ze stanowiska rosyjskiego różne rzeczy, które dzisiaj nienawistna nam prasa rosyjska zalicza do kategoryi „wszechsłowiańskich platonizmów!"

Wiadomości urzędowe.

Dotychczasowy radzca rejencyjny i członek dyrekcyi kolei żelaznéj w Berlinie dr. Koch mianowany został wyższym radzcą rachunkowym w wyższéj izbie rachunkowéj.

Korespondencye Dziennika Poznańskiego.

Warszawa, 15 marca.

(Pismo rządowe dla ludu „Biesieda".)

(L.) Przed dwoma miesiącami dostał mi się do ręki pierwszy numer dwutygodnika w języku rosyjskim p. t. „Biesieda". Treść popularna i nagłówek „w Warszawie zdradzały, że pismo to wychodzi dla ludu wiejskiego w Polsce.

Pismo rosyjskie dla ludu polskiego?...

Tak, rząd rosyjski zapragnął użyć jeszcze jednego środka rusyfikacyi kraju i, wyznaczywszy fundusz odpowiedni, podjął popularne wydawnictwo dla włościan. Na czele redakcyi stanął urzędnik kancelaryi jenerał-gubernatorskiéj, niejaki Charłamow, emisaryuszami zaś jego zostali pisarze gminni, wójci, duchowieństwo prawosławne, naczelnicy powiatów itd.

Naturalnie dwutygodnik nie mógł pretendować do poczytności w gminach całego kraju, gdyż włościanie rosyjskiego języka nie znają, „Biesieda" więc zakreśliła sobie granice działania głównie w powiatach przez unitów zamieszkałych, którzy wprawdzie także po rosyjsku nie czytają, lecz za to są do tego wszelkiemi środkami zmuszani. Widownią więc publicystycznéj i politycznéj działalności „Bies." są powiaty za Bugiem, gub. lubelska, siedlecka, a także Ruś cała i południowo-wschodnie prowincye Litwy.

L'appetit vient en mangeant, możnaby powiedzieć o „Biesiadzie", przerzucając jéj pierwsze numera. Pierwszy z nich jest arcy skromny i niczem nie zdradza ani swoich celów, ani polityczno-wyznaniowych tendencyi, ani nawet koła czytelników, dla jakich pismo mogłoby być przeznaczone. Czytając go, zdaje się, że to pismo wyłącznie dla Rosyan przeznaczone, choć w Warszawie wychodzące, nie ma w nim bowiem ani jednéj wzmianki o Polsce, Polakach, Królestwie Polskiem itd. Na czele znajdujemy artykuł wstępny, bez tytułu, o jedności i zgodzie, wraz z okolicznościową modlitwą na Boże narodzenie według stylu gregoryańskiego, daléj wierszyk „na nowy rok", „rozmowę Stefana z Mikołajem o szkole", „opowiadania starego Jana Sławoluba o smutnych i sławnych dziejach świętéj Rusi", wreszcie artykuł o pasiece i wiersz w łamanym języku rusińskim p. t. „Kolada na 1886 r."

Z tych artykułów przedsmak tendencyjności daje „rozmowa o szkole", prowadzona gdzieś na wsi pod Lublinem, z powodu nowego prawa o przymusie szkolnym, które, jak wiadomo, dotyczy tylko powiatów unickich; w dyalogu tym Mikołaj wychwala cara Aleksandra II i nawiasowo wspomina o „jarzmie Lachów." Pierwsze zaś opowiadanie Sławoluba o sławnéj Ławrze kijowskiéj i świętościach prawosławia przekonywa, że „Biesieda" zacznie pracować nad skierowaniem pielgrzymek Rusinów do Kijowa, odwrócenia ich uwagi od Częstochowy, słowem nad wyrobieniem punktu ciężkości religijno-społecznego dla prowincyi zabużańskich — nad rzeką Dnieprem.

Jest to wszakże słaby wstęp, gdyż dopiero w następnych numerach redakcya rozpuszcza wodze swych przekonań, świadczących o jéj czysto rusyfikacyjnych zamiarach.

W numerze 2 w artykule pod tytułem „Bóg, ojczyzna, car i rodzina" i po obojętnéj opowiastce „o krzyżu drewnianym", spotykamy artykuł o znaczeniu rolnictwa, w którym znowu mowa o znaczeniu uwłaszczenia włościan. W tymże artykule wyrażenia „nasz włościanin przywiślański" i „kraj miodem i mlekiem płynący" — potwierdzają, że „Biesieda" ma na oku ludność za Bugiem i na Rusi.

Nr. 3 znowu trochę traci zabarwienie tendencyjne. Obejmuje on artykuły: „Dla czego potrzebna jest oświata", wiersz „W szczęśliwéj rodzinie", dalszy ciąg „opowiadań Słowoluba", rozprawa o pijaństwie i dalszy ciąg opisu pasiek.

Za to nr. 4 wypływa na całą pełnią nienawiści plemiennych i wyznaniowych! Przemówienie wstępne z powodu rocznicy uwłaszczenia daje redakcyi powód do zwymyślania „starego jarzma pańszczyzny", owych czasów, „kiedy pan miał władzę karać i ułaskawiać włościanina, kiedy wypędzał chłopa, gdzie mu się podobało(!), niemiłosiernie(?!) karał za najmniejsze przewinienie" i t. d. Niewolę tę zniósł dopiero ukaz carski 19 lutego 1864 r. Druga rozmowa Stefana z Mikołajem o szkole chłoszcze unitów, wzbraniających się przyjąć prawosławie, nazywa ich „wrogami cerkwi", wyśmiewa „śluby krakowskie", unitów, zostających w katolicyzmie, mianuje „oszustami"; tu, między innemi, Mikołaj w taki sposób pobożny usprawiedliwia głupotę unitów:

„Lud to oszukany, i prawdę mówiąc, niewinny; przypomnij tylko sobie, w jaki to sposób tumanili nas i jakiemi środkami posiłkowali się nieprzyjaciele naszego ludu w czasie powstania.

Przyjeżdżają n. p. z lasu do wsi i rozpuszczają pogłoskę, że wśród buntowszczyków ukazał się jakiś święty; lud tłumem idzie do lasu oglądać cud Boży, lecz nie puszczają go blisko i tylko z daleka pozwalają napawać się widokiem oblubieńca Boskiego, który klęczy, ubrany w czarne szaty z aureolą błyszczącą nad głową. Święty, święty, wołają dokoła. Lud pada na kolana, żegna się i modli, sądząc, że śród nocnych ciemności istotnie ma przed sobą zesłannika Bożego... I cóż się stało? — oto powstańcy wytarli jednemu ze swoich towarzyszy głowę fosforem i pokazywali go ludowi, jako świętego, błogosławiącego bunt przeciw carowi. I dziś jeszcze spotkać można takich świętych."

Dla rozproszenia naiwności, Mikołaj, który sam się przyznaje, że dawniéj był unitą, radzi czytać znaną broszurę „Prawda o unii" i przytacza dowody, że lud rusiński zawsze był prawosławny, że wiarę ojców odebrali mu polscy panowie, a daléj tak rzecz swą kończy: „Wiesz przecie, że u nas we wsi jest baba, która ma w butelkach niby jakieś święte wody — kalwaryjską, krasnostawską, częstochowską, a nawet dostaniesz u niéj, jakiéj tylko zechcesz, — gdyż wszystkie te wody pochodzą z pobliskiéj studni. Tę babę unici uważają za świętą, płacą jéj za kropelkę wody. Cóż za straszna ciemnota panuje w tym narodzie!"

Jak widzimy, w nr. 4, ostatnim z dotąd wydanych, redakcya otwarcie pokazała rogi, a przytoczone dwa przykłady starczą chyba za dowód, jakie są jéj cele i dążności. „Jesteśmy Rosyanie, prawosławni, wiara nasza — to prawosławie, car, relikwie kijowskie, reszta oszustwo, czychające na naszą zgubę" — oto hasła, jakiemi „Bieseda" przemawia do ludu rusińskiego w Polsce i na Rusi.

„Bieseda" więc jest dalszym ciągiem akcyi, rozpoczętéj przez przymus szkolny Apuchtina, aresztowania i banicye, dekretowane przez Dobrjańskiego, bractwa i cerkwie, zakładane przez Leoncyusza, jest jednem więcéj ogniwem w łańcuchu środków rusyfikacyi, jakie dzisiejszy rząd zarzucił na nieszczęśliwy kraj unitów.

Wilno, 13 marca.

(Charakterystyka pism rosyjskich w kraju naszym wychodzących. — Korespondencya z Mińska Litewskiego do „Warszawskiego Dniewnika." — Gubernator miński książę Trubeckoj)

*** W ziemach dawnéj Polski wychodzą dzisiaj trzy pisma codzienne w języku rosyjskim. Na utrzymanie tych organów władz miejscowych rząd łoży znaczne koszta w formie subsydyów. Pisma te są następujące: „Wileńskij Wiestnik", „Warszawskij Dniewnik" i „Kijewlanin." Świetna ta trójca zadaniem swem ma szczuć na nas ustawicznie, by wśród miejscowych przybyszów ze Wschodu utrzymać duch rosyjski i przypominać im o ich posłannictwie cywilizacyjnem.

Dzienniki te pochłaniają spore sumy, gdyż nie są w stanie istnieć o własnych siłach; nawet sami Rosyanie nie czytają ich wcale. By zamanifestować swe istnienie, od czasu do czasu oprócz zwykłych wzajemnych przedruków artykułów nas potępiających, spotykamy tu pełne zjadliwości wycieczki przeciwko wszystkiemu, co polskie. Każdy z redaktorów tych pism dąży do wyprzedzenia swoich kolegów w ciskaniu niegodziwych insynuacyi i podłych donosów. Zwłaszcza w ostatnich czasach, gdy kierunek rządu rosyjskiego względem nas stał się nieprzejednanym, pisma rosyjskie u nas wychodzące zasługują się wszelkiemi sposobami. W obec nich niczem są dzisiaj „Moskowskija Wiedomosti", „Peterburskija Wiedomosti" i inne pisma stołeczne rosyjskie, wrogo względem nas usposobione. Nie ma dnia, ażeby „Wileńskij Wiestnik", „Warsz. Dniewnik" lub „Kijewlanin" nie ciskali piorunów przeciwko nam, dopatrując wszędzie polską intrygę lub ucisk Rosyan.

Właśnie spotykamy w jednym z ostatnich numerów „Warszawskiego Dniewnika" korespondencyą z Mińska Litewskiego, któréj autor pospiesza zwiastować orbi et urbi, że nowy gubernator miński książę Trubeckoj zada cios ostatni hydrze polskiéj(sic.) Pan korespondent tak pisze:

„Nie możecie sobie wyobrazić, jak ucieszyła nas wszystkich rosyjskich obywateli mińskich wieść o mianowaniu naczelnikiem gubernii mińskiéj księcia Trubeckiego. Rosyjskie starożytne nazwisko księcia, urząd zajmowany przez niego dotąd — wszystko to zapewnia nas, że znajdziemy w nim mocną siłę rosyjską. Siła taka tutaj, na Białéj Rusi, jest bardziéj potrzebną niż na innych pograniczach, gdyż pod powłoką oficyalnie rosyjską, na gruncie zachwianéj unii narodowości, pracuje nieustannie i wszędzie u nas niewidzialna, gryząca jak rdza, intryga polska.

Powiecie: jacyż tam Polacy?! A ja wam odpowiem: najbardziéj zaciekli, jakich wy nie macie w Królestwie Polskiem! Nasi Polacy żyją całemi gniazdami, tworząc trwałe stowarzyszenia. W sprawach uczuć narodowościowych oni się komunikują nie z rosyjską Warszawą, lecz z austryackim Krakowem. Oni spoglądają na Rosyą i sądzą o jéj sprawach z punktu widzenia „Czasu" i pod jego komendą. Oni raportują mu nader szczerze o naszych żalach i dolegliwościach. Oni pojedyńczo tam jeżdżą. Oni wychowują tam swoje dzieci, zabezpieczając je od „ducha moskiewskiego." Oni spokojni są o siebie i o swą sytuacyą, gdyż zasłaniając się legalną opieką swych pryncypałów, oni działają i konspirują po różnych kątach od Polesia do Smoleńska, od brzegów Berezyny do Wilii, nie obawiając się łaskawie dowierzającéj im władzy miejscowéj...

Lecz tam, gdzie u nich nie ma pryncypałów rodaków, gdzie odczuwają oni nad sobą władzę ludzi rosyjskich, nieustępujących patryotów, tam zwykły ich sposób — kompromitować takich zwierzchników.

Spojrzyjcie na nasze roczniki miejscowe, cóż widzicie? W ciągu jednego roku znieważono czynnie jednego za drugim trzech wyższych urzędników ze składu służby kolei żelaznéj. Któż są ci znieważeni zwierzchnicy? Czysto rosyjscy ludzie, z rosyjskiemi nazwiskami, z rosyjską duszą. — Kto ich podwładni? Dwie trzecie Polacy i jedna trzecia takich, którzy z zewnętrznem prawosławiem na okaz i nazwiskiem rosyjskiem godzą nienawistny duch polski... Róbcie sami wnioski.

To gniazdo, — usłane w samem mieście, a dwa inne w powiatach. Tam przed siłą ich wpływu, schylają się pokornie małe jednostki administracyjne, z obawy wyzwania nieukontentowania władzy gubernialnéj tak zwaną nietaktownością.

Dzięki téj obawie, rozwijają się u nas te dwa gniazda polskości i administracya w Nieświeżu, wśród któréj niecierpiany jest duch rosyjski oraz drugie — administracya dóbr księcia Wittgensteina... Wy powiecie mi razem z Mińszczanami: „to siła", a ja wam odpowiem: w gubernii kowieńskiéj żyła nie taka siła, a jednak zmiażdżył tę anti-rosyjską hydrę jenerał Kochanow.

W osobie nowego naszego gubernatora, księcia Trubeckiego, niecierpliwie wyczekujemy ujrzenia takiéj rosyjskiéj siły państwowéj."

Tyle jest słów szanownego korespondenta.

Zbyteczną byłaby polemika z tym panem. Cała treść jego korespondencyi zdradza jedynie zawiść, że jeszcze Polacy znajdują uczciwy zarobek przy zarządzie kolei żelaznéj i w administracyach dóbr polskich magnatów. Polacy w gubernii mińskiéj siedzą już tak cicho, jak trudno nawet wymagać ciszéj. Dzieci swych nie wychowują wcale w Krakowie, — nieliczne tylko rodziny mieszkają w Warszawie dla wychowania swych dzieci, lecz wszak tam uczą po rosyjsku?!

Teraz o nowym mińskim gubernatorze księciu Trubeckim. Według najświeższych wiadomości, nowy naczelnik nie zjechał dotąd do Mińska. Do chwili nominacyi swéj na ten urząd, książę Trubeckoj liczył się w ministerstwie wojny, przeto nie miał jeszcze sposobności wykazania swych zdolności administracyjnych.

Wreszcie jenerał pod rządem rosyjskim może być wszystkiem.

Co się tyczy pochodzenia nowego gubernatora mińskiego, to jest on synem pamiętnego na Litwie z roku 1831 księcia Trubeckiego, prezesa komisyi politycznéj. Pamięć o tym „diejatielu" tkwi dotąd wśród nas, jeśli tedy syn zechce iść w ślady ojca, czasy inkwizycyi wrócą ponownie.

Nie chcemy wreszcie wyrokować nic zgoła nie wiedząc o osobie nowego administratora, wszakżeć niczego pomyślnego po nim spodziewać się nie możemy, gdyż czasy nie są po temu, ażeby przysyłano do nas.... ludzi.

Lwów, 13 marca.

(Rada miejska. — Pożar teatru).

W tym tygodniu zakończyła cichy żywot dotychczasowa reprezentacya miejska, gdy w poniedziałek zakończony został akt wyboru nowéj rady miejskiéj przez wybór uzupłniający brakujących jeszcze do kompletu czterech radnych z grona tych, którzy przy pierwotnym wyborze absolutnéj większości nie otrzymali. Rezultat tego wyboru ściślejszego zanotowaliście już, więc tylko nadmienię, że najsilniejsza agitacya toczyła się przeciw lub za wyborem profesora uniwersytetu tutejszego, dr. Teofila Ciesielskiego, Poznańczyka. Dr. Ciesielski poczytywany jest u nas za przewódzcę konserwatywnéj partyi mieszczańskiéj, czyli raczéj przedmieszczańskiéj, zwanéj pod nazwą stronnictwa „Łączności i zgody". Stronnictwo to pobite zostało przy wyborach gminnych przed trzema laty, i obecnie. Rozumie się, że z zastępem wiernych swoich upadł i ich przewódzca, walcząc wytrwale do ostatniéj chwili na placu wyborów. Skoro jednak główna batalia została wygraną, i lista „Łączności i zgody" pobitą została przez t. z. Zjednoczony komitet miejski" to wielka część zwycięskich przeciwników pobitéj partyi przedmieszczańskiéj — i prawie całe dziennikarstwo podniosło potrzebę wprowadzenia w skład nowéj rady miejskiéj jéj przewódzcy, dr. Ciesielskiego, jako znakomitą siłę do pracy dla dobra miasta, człowieka pełnego szlachetnéj ambicyi do czynu i niezłomnéj energii. Lecz właśnie dla tego, że dr. Ciesielski do tuzinkowych osobistości nie należy, więc miał za sobą gorących zwolenników, lecz nie brakło mu także i przeciwników zawziętych. Dla tego też — jak powiedziałem, tak gorąca toczyła się o niego walka wyborcza. Ostatecznie, ze wszystkich czterech towarzyszy, ktorzy przy poniedziałkowym wyborze i ściślejszym mandat radnych miejskich otrzymali, padło na prof. Ciesielskiego najwięcéj głosów.

Wraz z prof. Ciesielskim dostała się do Rady miejskiéj przy owym ściślejszym wyborze i druga jeszcze wybitna w swoim rodzaju osobistość. Mam tu na myśli dr. Kajetana Orleckiego, emerytowanego radzcę Namiestnictwa, z tytułem cesarskiego radzcy dworu. Jest to typ urzędnika-Polaka, który przez całe życie, w obec wszelkich zmieniających się w Austryi dość często systemów rządowych umiał zawsze godzić serdeczny, gorący, ale rozumnie pojęty, szczero-złoty patryotyzm, z lojalnością — także rozumną i uczciwą, płynącą z przekonania o potrzebie „prawności" we wszelkiem działaniu dla dobra publicznego.

W służbie rządowéj był on znakomitym referentem spraw ekonomicznych i spraw dotyczących kultury krajowéj.

Napisał przed pięciu laty dziełko „o owładnięciu wód w Galicyi", w którem pierwszy podał zarys traktowania melioracyi wodnych i w ogóle sprawy regulacyi wód w wielkim stylu, t. j. systematycznie, wedle jednolitego planu, obejmującego kraj cały. Dziś ten program ma wszechstronne uznanie oficyalne. Wysłużywszy 40 lat, przeszedł dr. Orlecki w stan emerytalny, i teraz z prawdziwie młodzieńczym zapałem bierze udział w zarządzie rozmaitych stowarzyszeń i instytucyi, mających na celu dobro publiczne. Przy dzisiejszym systemie wychowania coraz powszedniejszym staje się typ „młodych starców" t. j. ludzi, młodych latami, lecz nie zdolnych poniekąd do uniesień, do jakichkolwiek porywów idealnych. To też w tłumie takich nudnych, przemądrzałych powszednich facetów jakich teraz wszędzie pełno, tem miléj odbijają starcy, którzy słowa „ojczyzna" nigdy nie wymawiają lekko, i każdy obowiązek obywatelski spełniają z uroczystem przejęciem się, a każdéj

czynności swéj umieją nadać piętno szlachetne płynącą ze źródła głęboko odczutych zasad intencyą szlachetną.

Otóż takim to patryotą gorącym a wytrawnym jest dr. Kajetan Orlecki.

O nowéj radzie miejskiéj, która pierwszy raz zbiera się na posiedzenie w środę w przyszłym tygodniu, pisałem już po ogłoszeniu listy wybranych. Ogólnikowo tylko nadmienię, że ponieważ wyszła ona z listy kompromisowéj, więc żaden z elementów składowych gminy tutejszéj nie ma w niéj stanowczéj przewagi. Może to i nie źle — zwłaszcza że ze wszystkich stronnictw miejskich istotnie najtęższi ludzie do rady wybrani zostali.

Teraz gorączkują się wszyscy — naturalnie ci, kogo w ogólności sprawy komunalne miasta Lwowa interesują, kwestyą, kto zostanie burmistrzem, czyli jak teraz nazywają, prezydentem miasta na następne trzechlecie? Gorąca agitacya rozwija się za tem, aby wybrać p. Karola Kiselkę, bardzo zamożnego przemysłowca (właściciela browaru), który pracą i rządnością dorobił się niemal milionowéj fortuny, z czego przypuszczać się godzi, że i miejskiemi interesami kierowałby szczęśliwie. Drugim najsilniejszym kandydatem jest dr. Marceli Madejski, adwokat, którego znów rząd i wpływy arystokratyczne bardzo popierają, lecz nie ma on podobno wielkich szans powodzenia przy wyborze. Poczciwy pan Wacław Dąbrowski, dotychczasowy prezydent, ma też swoich licznych przyjaciół, i zdaje się, że chociaż on sam o wybór ponowny nie ubiega się, to przecież najwięcéj ma widoków utrzymania się przy prezydenturze.

Wczoraj wybuchł pożar w gmachu teatru hrabiego Skarbka. Jest to ogromny gmach trzypiętrowy, chociaż więc ogień dostrzeżony został około 5 godziny rano i trwał do 3 po południu, to spaliła się tylko ósma część dachu. Dziś już odbywa się przedstawienie w teatrze, gdyż nawa teatralna nic nie ucierpiała przez pożar.

Wiedeń, 12 marca.

(Wniosek Scharschmida o języku państwowym.)

rs. Dziś nareszcie odbyło się pierwsze czytanie projektu Scharschmida o języku państwowym, a prawica niestety nie ma wcale przyczyny radowania się z wypadków dnia dzisiejszego. Lewica osiągnęła cel zamierzony wnioskiem — rozbiła prawicę i to więcéj, aniżeli sama się spodziewała. Należy wprawdzie mieć nadzieję, że to rozbicie nie przeżyje dzisiejszego głosowania i że wcześnie zbiegną się znów do jednego szeregu hufce, które dziś literalnie poszły w rozsypkę.

Bądź co bądź jednakże rozbicie to nie miłe zrobiło wrażenie i koniecznie należało go uniknąć, mianowicie gdy chodziło o kwestyą li formalną. Rzecz poszła o to, czy projekt Scharschmida i 116 towarzyszy a limine odrzucić przy pierwszem czytaniu, czy też odesłać go do komisyi.

W liście ostatnim wzmiankowałem, że Czesi początkowo projekt cały przy pierwszem czytaniu chcieli odrzucić. Gdy jednakże na prawicy liczne a poważne głosy odezwały się z opozycyą przeciwko temu, twierdząc, iż nie można wniosku popartego przez 116 posłów odrzucić bez wszystkiego, mianowicie gdy chodzi o sprawę tak ważną, jak sprawa językowa, że raczéj, choćby już z grzeczności dla tak znacznéj liczebnie mniejszości, trzeba projekt odesłać do komisyi, i Czesi zgodzili się na to. Zdawało się tedy, że wniosek podobny izba przyjmie jednogłośnie, a nadzieje lewicy, iż prawica już przy pierwszem głosowaniu się rozbije, spełzną na niczem. Ale w ostatniéj chwili sprawa wzięła inny obrót. Dzienniki czeskie od samego początku gwałtownie napadły na projekt Scharschmida, nazywając go policzkiem dla narodu czeskiego, a ztąd wśród ludności zawrzała agitacya przeciwko wnioskowi, przeceniająca może nawet jego doniosłość. Na licznych zebraniach domagano się odrzucenia wniosku przy pierwszem czytaniu i podnoszono zarzut tchórzostwa przeciwko klubowi czeskiemu w radzie państwa, który jakoby zanadto ulegał presyi innych stronnictw prawicy.

Otóż pod wpływem presyi opinii publicznéj w Czechach, klub czeski w ostatniéj chwili, kiedy już nie mogło nawet nastąpić porozumienie z innemi stronnictwami prawicy, postanowił głosować przeciwko odesłaniu projektu Scharschmida do komisyi. Do Czechów przyłączyło się na prędce kilku Chorwatów wchodzących w skład klubu hr. Hohenwarta, nareszcie kilku Polaków usunęło się od głosowania, tak iż żaden z klubów prawicy nie głosował solidarnie, lecz ku wielkiéj radości liberalnéj lewicy kompletna na prawicy zapanowała konfuzya. Z 353 posłów wzięło udział w głosowaniu 276, z których 208 głosowało za odesłaniem projektu Scharschmida do komisyi a 68 przeciwko.

Przebieg ożywionéj niezmiernie dyskusyi w sprawie téj był mniéj więcéj następujący. Pierwszy przemawiał wnioskodawca Scharschmid. Jest to jeden z najnudniejszych mówców w izbie, a dziś o tyle jeszcze był nudniejszy, że wypowiadał długą mowę wyuczoną, która już przy początku posiedzenia była w ręku dziennikarzy. Po Scharschmidzie imieniem koła polskiego zabrał głos ks. Jerzy Czartoryski, aby w krótkiem przemówieniu oświadczyć, że koło będzie głosowało za odesłaniem projektu do komisyi, że uważa to jednakże za krok li formalny nie przesądzający w niczem stanowiska, jakie posłowie polscy w obec wniosku zajmą w komisyi. Po krótkiem przemówieniu Heileberga, przewodniczącego klubu niemieckiego, zabrał głos dr. Rieger. Mówca z góry oświadczył, że Czesi będą głosowali nawet przeciwko odesłaniu projektu do komisyi, ponieważ widzą w nim zamach na prawa językowe innych narodowości. Ustanowienie języka państwowego sprzeciwia się artykułowi 19 konstytucyi, który nadaje równouprawnienie wszystkim narodowościom, jest zatem zmianą konstytucyi. Zresztą kwestye językowe należą do kompetencyi sejmów krajowych. (Zasadnicze to zapatrywanie dzielą także posłowie polscy. Przyp. kor.) W końcu dodaje Rieger, że odmienne, ostrzejsze nieco wystąpienie przeciwko projektowi całemu ze strony Czechów, tłómaczy się tem, iż projekt ustawy językowéj głównie przeciwko Czechom zwrócony i zupełnie ignoruje prawne i faktyczne stosunki w Królestwie czeskiem. Chociaż zresztą zapanowała na prawicy różnica w zapatrywaniach co do formalnego traktowania projektu, to przy decyzyi o rzeczy saméj cała prawica niewątpliwie zgodnie postępować będzie.

Niefortunnie przemawiał bezpośrednio po Riegerze Słowieniec Hrenn, który widocznie też sobie ułożył mowę wtedy, gdy jeszcze nie wiedziano na prawicy o tem, że Czesi będą głosowali przeciwko odesłaniu projektu Scharschmida do komisyi. Mówca ten bowiem oświadczył, że byłoby to dowodem niedojrzałości politycznéj i nietolerancyi parlamentarnéj, gdyby wniosek a limine odrzucono, nie probując nawet dojść do porozumienia jakiego na podstawie wniosku.

Z ławy ministeryalnéj przy pierwszem czytaniu zwykle nikt nie przemawia. Tymczasem dziś, jakby dla zwiększenia jeszcze zamięszania zabrał głos prezes gabinetu hr. Taaffe oświadczając, iż rząd wierny programowi swemu będzie się starał o doprowadzenie do porozumienia w téj tak ważnéj sprawie, że tedy w pracach komisyi żywy weźmie udział. Rząd też będzie pilnował interesów państwa, ale za równy obowiązek uważa sobie wyszukanie formy, któraby się nie sprzeciwiała uprawnionym życzeniom i uczuciom poszczególnych narodowości.

Przyznać trzeba, iż rząd rzeczywiście stanowisko takie zajmuje i stosowna dziś była chwila do zamanifestowania go na nowo, tylko w obec kategorycznie przeczącego stanowiska Czechów oświadczenie to w pewnéj się znajdowało sprzeczności.

Nie omieszkał też z dziwnéj téj sytuacyi skorzystać ostatni mówca lewicy, hr. Wurmbrand, który zaznaczając pewną względność dla wniosku z różnych stron izby, Czechów zaczepił, jako jedynych „nieprzejednanych“ w Austryi. Hr. Wurmbrand może pierwszy dał inicyatywę do dzisiejszego wniosku Scharschmida, bo on w czasie ubiegłéj sesyi wzywał rząd do przedłożenia podobnéj ustawy. To też dziś projektu bronił wymowniéj aniżeli sam wnioskodawca, a ostrze polemiki swojéj zwrócił głównie przeciwko Czechom. Silnego argumentu do polemiki dostarczyło hr. Wurmbrandowi postępowanie Rosyi w obec Polaków; słusznie mógł podnieść, że Niemcy austryaccy niewątpliwie względniéj się obchodzą z szczepami słowiańskiemi, niżeli Rosya z Polakami.

Dla skompletowania obrazu przebiegu posiedzenia dzisiejszego dodać jeszcze należy, iż imieniem Chorwatów dalmackich przeciwko wnioskowi Scharschmidta przemawiał ks. Pawlinowicz — po chorwacku. P. Kowalski wyraził tylko ubolewanie swoje nad tem, że przepisy co do używania języka niemieckiego nie znajdą także zastosowania w Galicyi.

Ku końcowi posiedzenia burzliwa scena miała miejsce pomiędzy Riegerem a Sturmem; gdy ostatni żądał imiennego głosowania nad odesłaniem wniosku Scharchmidta do komisyi, „aby się przekonano, kto tu jest za utrzymaniem Austryi.“ Marszałek powołał Sturma do porządku za to motywowanie; Rieger zaś głośno zaprotestował przeciwko insynuacyi mieszczącéj się w słowach Sturma.

O rezultacie głosowania już wspomniałem. Wrażenie ogólne byłoby lepsze, gdyby prawica i dziś była wystąpiła tak solidarnie jak wystąpi niewątpliwie w komisyi i wtedy gdy przyjdzie do ostatecznéj w téj sprawie decyzyi.

Z Styryi, 11 marca.

(Stronnictwo narodowo-niemieckie. — Kolonie polskie.)

(§) Dla dokładnego zrozumienia i ocenienia stosunków politycznych w Austryi, w szczególności zaś prądów i dążeń objawiających się w konfiguracyi stronnictw parlamentarnych tak, jak one ujawniają się w izbie poselskiéj, trzeba koniecznie od czasu do czasu zajrzeć do matecznika, z którego te stronnictwa wywodzą swój początek, zaczerpnąć, że się tak wyrazimy, u samego źródła ich powstania wskazówek i informacyi; zajrzeć za kulisy ruchu wytwarzającego rozmaite kierunki, które z sączących źródlisk, strumyków, potoków i rzeczułek wypływając, łączą się następnie w okazałą rzekę, w ważny czynnik życia państwowego. Małe potoki żłobią często przy wzbierającéj wodzie wielkie koryta i zamieniają się w rzeki. Objawów takich, sprzecznych wprawdzie z prawami przyrody, nie mało jest w Austryi, w któréj wedle orzeczenia najlepszych jéj znawców „wszystko jest możliwem.“ Prawda powyższego twierdzenia występuje plastycznie, jeźli porównamy konfiguracyą stronnictw parlamentarnych przed siedmiu laty z obecną. W takim razie ujrzymy, że nie tylko nieznaczne potoki i strumienie frakcyjne przemieniły się w bystro szumiące rzeki, lecz że jakby z pod ziemi powypływały zupełnie nowe prądy, z których nowe powstały stronnictwa, nowe czynniki polityczne, coraz bardziéj wzmagające się, które często potężny wpływ wywierają na cały ustrój państwowy.

Najważniejszą taką formacyą partyjną, taką rzeką, która z wnętrza ziemi na raz wyłoniła się na powierzchnią, jest klub niemiecki izby poselskiéj czyli stronnictwo narodowo-niemieckie. Ze względu na znaczną liczbę niemieckiéj ludności (8 milionów) w Austryi stronnictwo to nabiera nie mało doniosłości i jest poniekąd niebezpiecznem dla istnienia państwa. Główną, zasadniczą podstawą jego programu jest narodowa jedność Niemców, co na razie znajduje wyraz w haśle: prawno-polityczne utrwalenie przymierza pomiędzy Austryą a państwem niemieckiem przy związku handlowo-celnym i zarazem stawianie interesów narodowo-niemieckich ponad interesa państwowe Austryi. Bezwzględność opozycyjna dawniejszéj „zjednoczonéj lewicy“ w obec gabinetu hr. Taaffego doprowadziła do wytworzenia się téj skrajnéj frakcyi narodowéj. W zeszłym jeszcze roku nie miała ona jeszcze tyle siły, ażeby wystąpić w parlamencie jako odrębnie zorganizowane ciało partyjne. Przy usilnéj jednak agitacyi udało jéj się to po nowych wyborach tak, że dziś „klub niemiecki“ liczy w izbie poselskiéj nie mniéj jak 45 członków, ludzi tak zwanego „ostrzejszego tonu.“

Głównym rozsadnikiem tego stronnictwa są północne Czechy i Styrya, pogranicza, gdzie się stykają Niemcy z Słowianami.

Otóż znajdując się w takim rozsadniczym mateczniku w Styryi, skrajnéj niemczyzny, usiłowaliśmy na miejscu przypatrzeć się nieco bliżéj istniejącym stosunkom i dążnościom. Narodowy ruch niemiecki w kierunku skrajnym rozwija się coraz bardziéj. Co do tego nie trzeba się łudzić bynajmniéj. Przy wyborach uzupełniających, a jest to wskazówką także dla przyszłych ogólnych wyborów, zwyciężają niemiecko-narodowych kandydatów, nie już zwolenników dawniejszéj lewicy, ludzie silniejszéj barwy niemiecko-narodowéj, stronnicy najskrajniejszego lewego skrzydła. Ten ostatni odcień, którego widomą głową jest poseł Schönerer, zyskuje widocznie na siłach i dziś już tak w nie porosł, że tu w Styryi, a gdzieindziéj także, staje otwarcie do walki, już nie z dawniejszą lewicą a obecnym „niemiecko-austryackim klubem“ lecz wręcz z „klubem niemieckim“, z ludźmi „ostrzejszego tonu“, którzy wydają mu się widocznie jeszcze za mało stanowczymi i „ostrymi“, chociaż do ostatnich należą między innymi zawadyakami politycznymi tacy halabardnicy jak Knotz, Pickert i Strache. Narodowców niemieckich najskrajniejszego skrzydła możnaby nazwać „niemieckimi ortodoksami.“ Oni sami zowią się ***„unverfälschte Deutschnationale.“*** Różnica pomiędzy niemi a „klubem niemieckim“ polega głównie na tem, że pierwsi stoją na gruncie rasowo-niemieckim i z tego powodu są stanowczymi przeciwnikami „fałszywych Niemców“ — żydów, a więc antisemitami. Kierunek ten służy téj frakcyi jako skuteczny środek agitacyjny. Z żydami identyfikuje ona wyzysk kapitału i korupcyą, co łatwo porusza masy. Antisemityzm ortodoksów niemieckich zakrawa nawet trochę na socyalizm głównie państwowy. Bardzo gorliwie zajmują się oni sprawami reform ekonomicznych, przemysłowych i społecznych, chociaż co do tego stoją często na reakcyjnem stanowisku, będąc zagorzałymi zwolennikami ograniczeń wolności zarobkowania. Krucyata ich przeciw kapitalizmowi i korupcyi pobudza jednakowoż instynkta mas ludności i téj głównie okoliczności przypisać należy wzmaganie się w siły tego stronnictwa, którego główny kontyngens składa się z mniejszych przemysłowców i młodzieży akademickiéj. Wszystkie niemal „burschenschafty“ we Wiedniu i Gracu są barwy Schönerera. W parlamencie składa się ta frakcya z czterech posłów idących zupełnie odrębną drogą, aniżeli „klub niemiecki.“ Z tym owszem pozostają oni, jak to już powyżéj zaznaczyliśmy, w otwartéj walce, która ostatniemi czasy zaczęła przybierać coraz większe rozmiary. Powodem scysyi był „Deutscher Schulverein“, którego główny zarząd rozwiązał wiedeńską akademicką „Ortsgruppe“ i inną jeszcze podobną filią „Schulvereinu“ z przyczyny, że takowe wykluczyły z członkostwa żydów.

W wymienionym zarządzie ma „klub niemiecki“ przewagę. Schönerer tak się rozsierdził z powodu brania żydów w obronę, czyli jak się wyraził „fałszowaniu niemczyzny“, że wraz z swymi zwolennikami wystąpił z zarządu „Schulvereinu“, a obecnie sypią się ze strony rozmaitych filii ulegających jego wpływowi wota nieufności dla głównego zarządu „Schulvereinu“ „cuchnącego żydowszczyzną“. Antagonizm ten przeszedł też we wszystkie arterye stronnictwa i znajduje bardzo rozgoryczony wyraz na przeróżnych zgromadzeniach stowarzyszeń i korporacyi, jako też i w łamach partyjnéj prasy. Przyznać trzeba, że Schönerer i jego zwolennicy są bardzo zręcznymi agitatorami i organizatorami, skoro im się udało pozyskać wiele małych prowincyalnych pisemek i stowarzyszeń rozrzuconych po całéj Austryi na swoją obronę. Tu w Styryi ma on bardzo dużo zwolenników.

W Gracu jest klub „der unverfälschten Deutschnationalen“ bardziéj wpływowym, aniżeli „deutschnationaler Verein“ klubu niemieckiego.

Po mniejszych miasteczkach górnéj i środkowéj Styryi prawie wszędzie ma obecnie Schönerer swoje agentury bądź w pisemkach miejscowych, bądź też w jakiem stowarzyszeniu. Agitacya ortodoksów niemieckich obejmuje szczególnie w Styryi i Dolnéj Austryi coraz większe kręgi ludności, co najlepiéj daje się dostrzedz właśnie na miejscu tworzenia frakcyi. Dla tego nie wahamy się twierdzić na podstawie zrobionych doświadczeń, że w najkrótszym już czasie można się na pewno spodziewać znacznego pomnożenia się ortodoksów niemieckich w parlamencie frakcyi, która w danym razie niezadowolniłaby się „najostrzejszym tonem“, lecz śmiało uciekłaby się nawet do nielegalnych wykroczeń i zaburzeń, jak tego sam Schönerer dawał już nieraz przykład na zgromadzeniach, gdzie lekceważąc sobie upomnienia przedstawicieli władzy rządowéj, nie ustępował z miejsca inaczéj, jak przez wydalenie siłą policyjną.

Agitacye polityczne w Styryi przedstawiają bardzo smutny horoskop. Rząd zdaje się za mało przywięzuje wagi do tego wszystkiego co się tu dzieje, co może pochodzić albo z lekceważenia całego ruchu lub też z niedostatecznych informacyi. Optymizm podobny może jednak przynieść państwu dużo szkody. Późniéj mogłyby się wszelkie środki przeciwdziałające okazać bezskutecznemi, jako użyte po niewczasie. Włócząc się po Styryi, kraju wstrętnéj agitacyi narodowo-niemieckiéj, przepełnionéj nienawiścią do wszystkiego, co słowiańskie, miłéj doznał wasz korespondent niespodzianki w Kapfenbergu, gdzie obok istnieje wśród uroczéj i romantycznéj okolicy górskiéj zakład leczniczy Bad Steinerhof, który nabył niedawno Polak p. Alfons Gostkowski na własność i pod kierownictwem dwóch polskich lekarzy dr. Winnickiego i dr. Mierzwińskiego przeistoczył obok kąpieli iglicowych, massażu, dawniéj istniejących, na pierwszorzędny zakład hydropatyczny, urządzony przeważnie dla gości polskich. Korzystając z uprzejméj gościnności właściciela zakładu p. Gostkowskiego spoczął wasz korespondent w miłéj oazie polskiéj — Steinerhofie — wśród styryjskiéj Salary niemiecko-narodowéj. Polak właściciel, Polacy lekarze, Polak zarządzca zakładu, goście Polacy, służba przeważnie polska, polska biblioteka i czytelnia, jakie to wszystko sprawia wrażenie błogie na pątnika polskiego włóczącego się po obczyźnie, trudno nawet i opisać.

W poblizkiem mieście Leoben jest także mała osada polska, mianowicie stowarzyszenie polskich górników, kształcących się na akademii górniczéj. Ponieważ obecny właściciel Steinerhofu był jeszcze przed trzema laty prezesem polskiego akademickiego stowarzyszenia „Ognisko“ we Wiedniu, przeto nie wątpimy, że będzie umiał nawiązać pomiędzy jedną a drugą oazą polską stosunki ściślejsze, oddziaływające krzepiąco w kierunku narodowym.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 15 marca. Parlament przyjął na dzisiejszem posiedzeniu najpierw w trzeciem czytaniu etat dodatkowy a następnie projekt dotyczący przywrócenia na nowo apelacyi w sprawach karnych, także w trzeciem czytaniu. Z powodu przecież zbyt małéj liczby posłów obecnych na posiedzeniu, odroczono na wniosek posła Lipkego głosowanie nad projektem.

Następnie przyjął parlament w trzeciem czytaniu projekt posła Lenzmanna dotyczący wynagrodzenia osób niewinnie skazanych i to bez żadnéj zmiany wedle uchwał drugiego czytania.

Ostatnim przedmiotem zapisanym na porządku dziennym było drugie czytanie projektu wniesionego przez socyalistycznego posła Auera i towarzyszy a dotyczącego opieki nad robotnikami. Dyskusya nie budziła szerszego interesu.

Poseł Kalle przemawiał przeciw projektowi podnosząc, że przy przyszłéj reformie prawodawstwa procederowego uwzględnione będą wnioski posła Auera i towarzyszy, ale naturalnie nie w takich rozmiarach, jak tego życzą sobie wnioskodawcy.

Poseł Kayser stanął w obronie swego projektu żaląc się na to, że komisya go odrzuciła. W interesie robotników i całéj niemieckiéj ojczyzny życzyć należy, aby wniesiony projekt był przyjętym. Na jego bowiem podstawie da się uskutecznić i przeprowadzić należyta socyalna reforma.

Dalszą dyskusyą odroczono do środy.

NIEMCY.

* ***Berlin,*** 15 marca. (— Izba deputowanych —) kontynuowała na dzisiejszém posiedzeniu obrady nad etatem ministerstwa.

Przy tytule na meteorologiczny instytut wyraził poseł Letocha życzenie, aby obserwacye służyły nie tylko naukowym i statystycznym, ale także więcéj praktycznym celom. Dla rolnictwa byłoby z wielką korzyścią, gdyby instytut meteorologiczny dawał urzędowe sprawozdania co do stanu powietrza i prawdopodobnych jego zmian.

Ministeryalny dyrektor Greiff odpowiada na to, że nie może przyrzec jeszcze meteorologicznych ogłoszeń w celach praktycznych.

Poseł Schmidt popiera żądanie posła Letochy.

Przy tytule na wyższe szkoły realne zwraca poseł Minnigerode uwagę na małą frekwencyą tych szkół, czego przyczynę upatruje w ograniczonych atrybucyach tych szkół.

Dla lepszego zbadania tych stosunków odesłała izba pomieniony tytuł raz jeszcze budżetowéj komisyi.

Przy tytule wspólnym na sprawy wyznaniowe i naukowe wnosi poseł Liliencron o wstawienie w przyszły etat sumy na wynagrodzenie dla superintendentów w sześciu wschodnich prowincyach.

Poseł Windthorst popiera ten wniosek, ale żąda także uwzględnienia superintendentów w zachodnich i nowych prowincyach.

Minister Gossler odpowiada, iż toczą się rokowania z ministerstwem skarbu mające na celu uwzględnienie wniosku posła Liliencrona.

Wniosek pomieniony odesłała izba budżetowéj komisyi, po czem poseł Stöcker wystąpił z wnioskiem żądającym wstawienia w przyszły etat potrzebnych sum na podział zbyt wielkich parafii berlińskich i utworzenia nowych kościelnych gmin z uwzględnieniem liczebnego stosunku ludności. Poseł Stöcker charakteryzuje w dosadnich słowach smutne i przykre położenie kościelnych gmin w Berlinie.

Poseł Windthorst przyznaje, że w Berlinie nie dość uwzględniane są religijne potrzeby i wnosi o przekazanie wniosku posła Stöckera budżetowéj komisyi.

Poseł Eynern oświadcza się również za obradami komisyjnemi do czego też przychyla się izba.

Następnie odrzuciwszy po krótkiéj dyskusyi wniosek posła Strombecka, żądający polepszenia płacy duchownych misyjnych uznanych przez państwo, odroczyła izba dalsze obrady do wtorku.

(— Izba panów —) rozpocznie w dniu 20 bm. swe plenarne posiedzenia. Marszałek izby ks. Raciborski zawezwał jéj członków do licznego stawienia się na dzień 20 marca i urządzenia się tak, aby do końca miesiąca mogli pozostać w Berlinie, gdyż ważność obrad prawdopodobnie tego wymagać będzie.

(— Stan zdrowia cesarza Wilhelma —) polepsza się z dniem każdym, jak donoszą dzienniki, i jest wszelka nadzieja, że w dniu swych urodzin przypadających na 22 b. m. będzie mógł w pełni zdrowia i sił brać udział w zgotowanych mu owacyach.

(— Dr. Windthorst doznał łaski niezwykłéj —) cesarz Wilhelm bowiem dowiedziawszy się, iż w komisyi parlamentu do ustawy antisocyalnéj oświadczył, że ze względu na osobę cesarską, głosować będzie wyjątkowo tak sam jak cała frakcya centrum za przedłużeniem téj ustawy — kazał ministrowi Puttkamerowi podziękować mu za to z dodaniem słów następujących: „Osoba moja (cesarza) w wieku 89 lat i to po trzech kampaniach, w których ręka Boska mnie ochroniła, mniéj wchodzi w rachubę przy pomienionéj ustawie, aniżeli życie i dobro moich poddanych, których bezpieczeństwo ma na celu pomieniona ustawa.“

Wiadomość powyższą podają „Post“ i „Kreuz Zeitung.“

(— Leon XIII —) osobnego wysłał kuryera, jak donosi „Post“, z pismem do księcia Bismarcka, w którém dziękuje mu za wyrażenie się pochlebne o Papieżu w czasie ostatniego parlamentarnego obiadu.

(— Rada gabinetowa —) odbyła w dniu wczorajszym posiedzenie pod przewodnictwem księcia Bismarcka.

(— Projekt budowy nowych kanałów oraz naprawy już istniejących —) przesłanym został izbie deputowanych. Koszta obliczone są razem na 71 milionów marek i to 58,400,000 na budowę nowych kanałów a 12,600,000 na naprawę już istniejących. Na pokrycie pomienionych kosztów ma być zaciągnięta pożyczka, któréj wysokość i sposób emisyi rozporządzi minister skarbu.

(— Aresztowano w Berlinie dwóch wojskowych —) w tym tygodniu, a przedtem w Szpandawie wyższego ogniomistrza (Oberfeuerwerkera). Przyczyna tych aresztowań dotąd nie wiadoma. Chodzi podobno o nadużycia.

(— Na cześć urodzin cara Aleksandra —) które przypadały w ostatnią niedzielę, danym był w cesarskim pałacu obiad, na którym było około 50 osób, między niemi ambasador rosyjski hr. Szuwałow z całą rodziną. Cesarz Wilhelm ubrany w mundur rosyjski, wzniósł przy końcu obiadu toast na cześć cara.

FRANCYA.

* ***Paryż,*** 13 marca. (— Z Decazeville —) znowu niepomyślne nadchodzą wieści. Ofiarowana suma 10,000 franków z Paryża wprawiła robotników kopalnych w jeszcze większą zuchwałość i upór, a podżegania deputowanego Basly i redaktorów dzienników rewolucyjnych coraz obfitsze wydają owoce. Pomiędzy wojskiem a strejkującymi byłoby nieledwie przyszło do starcia w chwili, kiedy ci ostatni usiłowali powstrzymać od roboty robotników, pozostałych jeszcze przy zatrudnieniu w kopalni Bourran. Nadbiegło wojsko, rozpędziło tłumy, które na razie żadnego nie stawiły oporu, i odprowadziło robotników aż do wchodu pieczary.

Dziś wieczorem znowu odbyć się mają zebrania. Deputowani strejkujących na zaproszenie wzięli udział w naradzie nad podziałem 10,000 franków z zakładu dobroczynności miasta Paryża. Jakie wrażenie sprawią na strejkujących obrady dzisiejszéj sesyi w izbie przewidzieć nie trudno. Oświadczenie ministra wojny nie przyczyni się zapewne do zredukowania żądań robotników kopalnych.

Grupa deputowanych socyalistycznéj klasy roboczéj składająca się z członków jak Basly, Boyer, Camelinat, Brialon, Clovis-Hugues, Planteau i Prudon, publikuje w dzisiejszych dziennikach pewien rodzaj manifestu, w którym zestawia swoje żądania.

Są one następujące:

„Narodowe i międzynarodowe ustawodawstwo robocze. Zniesienie ustawy przeciwko międzynarodowemu związkowi robotników. Uznanie praw dziecka do rozwoju sił i zdolności własnych przez uregulowanie robót. Gwarancya społeczna na przypadek bezrobocia, choroby, nieszczęścia i starości. Nowe urządzenie rady sędziów polubownych. Niezawisłość zapewniona deputowanym robotników kopalnych i pomyślna zmiana położenia marynarzy. Zniszczenie monopolów, które znaczną część narodowego terytoryum oddały w ręce prywatnych przedsiębiorców. Urządzenie kredytu na robotę oraz wszelkie dla interesu społecznego potrzebne zmiany robót publicznych, przemysłu, uprawy roli itd.“

Ruch w Towarzystwach.

Zwyczajne walne zebranie Banku włościańskiego

odbyło się wczoraj o godzinie trzeciéj po południu w sali kółka bazarowego.

Zagaił je krótkiemi słowy pan dyrektor dr. Buski, przypominając zgromadzonym że wedle § 26 ustaw walnemu zebraniu przewodniczyć powinien albo prezes rady nadzorczéj albo też w razie jego nieobecności jeden z jéj członków. W nieobecności prezesa hr. Kwileckiego wybrano przeto przez aklamacyą p. sędziego Łyskowskiego. Protokuł spisywał notaryusz p. radzca Szuman.

Po załatwieniu przedwstępnych formalności przewodniczący dał głos panu dyrektorowi Buskiemu, aby zdał sprawę z czynności Banku w roku 1885. Pan dyr. Buski odczytał sprawozdanie następujące:

Smutny stan rolnictwa zmuszał włościan częstokroć do szukania kredytu dla zaspokojenia nawet takich potrzeb, które zwyczajnie pokrywane być winny z dochodów gospodarstwa rolnego. Wiedząc, że kredyt taki chociaż chwilowo niezbędnie potrzebny staje się dla rolnika zabójczym, jeżeli jest ograniczony na czas krótki a nie połączony z amortyzacyą zastósowaną do produkcyi dłużnika i mając na celu rzetelną pomoc dla włościan staraliśmy się przy prowadzeniu spraw naszych bankowych i hipotecznych o ułatwianie im kredytu tylko na zdrowych zasadach opartego. Rozwinęliśmy też działalność naszą z całą energią ale nie posiadając przywileju wydawania własnych listów zastawnych, ograniczać się musieliśmy najczęściej na przynoszeniu pomocy potrzebnéj do uregulowania stanu hipotecznego przy zaciąganiu pożyczek z tutejszego ziemstwa kredytowego Za naszem pośrednictwem uzyskało w roku ubiegłym 33 włościan pożyczki landszaftowe a w 65 sprawach hipotecznych dawaliśmy włościanom pomoc i potrzebne objaśnienia. Staraniem naszem zaciągnięto sześć pożyczek na większe majątki ziemskie a w sześciu przypadkach przeprowadziliśmy albo konwersyą albo odnowienie pożyczek landszaftowych dla posiedzicieli wielkich dóbr rycerskich Nakłady nasze czynione w w sprawach hipotecznych dla pojedyńczych klientów dochodziły czasem do pół miliona marek a obrot figurujący na rachunku kredytorów i debitorów zawdzięczamy głównie rozwojowi działalności naszéj w kierunku pośrednictwa przy zaciąganiu pożyczek landszaftowych. Nakłady te nie zmuszały nas jednak nigdy do ograniczania różnorodnych innych czynności naszych bankierskich, ponieważ wzmagające się z biegiem czasu zaufanie do naszéj firmy dostarczało nam dostatecznych zawsze źródeł kredytu.

Udzielanie pożyczek hipotecznych z własnych kapitałów ograniczać musieliśmy na pojedyńcze tylko przypadki, gdzie chodziło o drobne sumy potrzebne do uregulowania stanu hipotecznego w celu uzyskania pożyczki z ziemstwa kredytowego albo gdzie przedmiot zastawu dla ziemstwa się nie kwalifikował. Pożyczki takie u nas zaciągane mają zawsze charakter tymczasowości a dając sposobność do dowolnéj amortyzacyi stają się przez to dla obrotnego dłużnika bardzo pożądane. Napływ też wniosków o udzielanie tych pożyczek był tak wielki, że pomimo przesadzonéj może skrupulatności w ocenianiu dawanéj nam pewności kierować się musieliśmy względami na równowagę potrzebną w dyspozycyach naszemi funduszami, aby nie uwięzić za wielkich sum w hipotekach. Przez ulokowanie marek 385,651 na małych przeważnie posiadłościach włościańskich, okazaliśmy chęć zaspokojenia potrzeb odnośnych w najdaléj wysuniętych granicach.

Kredytem opartym na zastawie papierów publicznych służyliśmy klientom naszym bardzo chętnie a mając wyborową pewność stawialiśmy co do niskości stopy procentowéj konkurencyą Bankowi państwowemu.

Kredytu osobistego bez kaucyi hipotecznéj udzielaliśmy w rzadkich tylko przypadkach przy absolutnéj prawie i notorycznéj pewności. Dyskontowanie weksli ograniczone też było na znane dokładnie osobistości i firmy handlowe.

Dla Spółek pożyczkowych stosujących się do wymagań naszych co do dostarczania dowodów dostatecznéj pewności był portefel nasz wekslowy zawsze szeroko otwarty. Obfite źródła kredytu naszego pozwalały nam dyskontować spółkom dobry papier trzymiesięczny każdego czasu i każdéj wysokości. Niestety nadsyłano nam najczęściéj weksle fabrykowane, nie nadające się do kursowania w świecie kupieckim i nie mogące korzystać z tak nizkiego dyskonta, jakie przyznawaliśmy tratom pochodzenia kupieckiego albo przemysłowego

Do oszczędności pobudzaliśmy publiczność przyjmowaniem kapitałów nawet najdrobniejszych na oprocentowanie. Rezultat naszych usiłowań w tym względzie jest tak pomyślny, że dla zmniejszenia napływu depozytów zmuszeni będziemy obniżyć stopę ich oprocentowania Towarzystwa pożyczkowe składając u nas kapitały swoje chwilowo zbyteczne a płatne na każde żądanie korzystają z koncesyi wyjątkowych sobie jedynie przyznanych.

Zakres działalności naszéj wymaga często chwilowego wytężenia całéj naszéj siły finansowéj do przeprowadzenia przedsięwzięć podjętych, a ponieważ siła ta najlepiéj da się zkoncentrować w papierach publicznych, łatwo zrealizować się dających, dla tego rozwinęliśmy handel papierami publicznymi w szerokich rozmiarach wyciągając z niego zwyczajnie pokaźne zyski. Rok ubiegły był wprawdzie dość niekorzystny dla téj gałęzi działalności naszéj bankierskiéj głównie z powodu zawikłań afganistańskich, zaburzeń bałkańskich i wojny serbsko-bułgarskiéj ale jednak mamy do zanotowania niejaki wzrost zysku na rachunku efektów, chociaż obliczając je do bilansu przy końcu roku wypadło nam podług przepisów prawa akcyjnego odtrącić z ich wartości kursowéj mr. 9,877,48 Zysk ten wynosi mrk. 27,067,75.

Rachunek prowizyi doszedł w roku zeszłym do sumy mr. 7,826,94 i zawdzięcza swą wysokość przeważnie załatwieniu przez nas kilku większych spraw landszaftowych.

Rachunek procentów ma z powodu znaczniejszego obrotu w efektach tylko mr. 51,461,15.

Zestawienie wszystkich zysków z roku 1885 wykazuje sumę marek 86,355,84 czyli przeszło 14% kapitału zakładowego.

Chociaż strata grożąca nam z wekslu zfałszowanego równoważy się wpłatami jakie wpłynęły na pokrycie kilku pozycyi, których wartość w bilansie z końca r. 1884 za straconą uważano, to jednak odstawiamy na fundusz delcredere mr. 421,10 aby go zaokrąglić na sumę mr. 60,000.

Po umorzeniu kosztów handlowych, po odpisaniu mr 111, — na zużycie się ruchomości i po odstawieniu mr. 16,803,87 procentów należących do roku 1886 mamy w rezultacie

czysty zysk z roku 1885 mr. 55,250.

Dzieląc ten czystyj zysk podług przepisów ustaw naszych i w zgodzie z nowem prawem akcyjnem przeznaczyć wypada

1)	na dywidendę	mr. 24,000
2)	na fundusz rezerwowy	„ 4,750
3)	na tantyemę dla zarządu i rady nadz.	„ 5,000
4)	na superdywidendę	„ 20,000

Na każdą zatem akcyą przypadnie ogólna dywidenda za rok 1885 mr. 22 czyli 7½%.

Obrot ogólny i kapitał obrotowy wynosił 35,388,370 mr.

Rachunek zysków i strat pomijamy, takowy bowiem będzie zamieszczony w inseratach.

Nad sprawozdaniem p. dyrektora otwiera przewodniczący dyskusyą.

Zabiera głos p. Palacz i wyraża życzenie, aby Bank nie utrudniał tak bardzo pożyczki gospodarzom mniejszéj własności, żeby raczéj z większą łatwością sum mniejszych udzielał.

Pan dyrektor Buski odpowiada na to 1) że ułatwienie pożyczki nie byłoby wcale pomyślnem dla gospodarzy mniejszych posiadłości, że nawet wręcz szkodliwemby być mogło, potem 2) że dotychczasowy system wypożyczania jest zupełnie normalny i dostateczny, Bank zaś nie mogąc znać dokładnie majątkowych stosunków każdego włościanina, nie może przez łatwe i nieoględne udzielanie pożyczek narażać się na stratę.

Ponieważ p. Palacz pozostał tylko przy życzeniu, którego w formę wniosku przybrać nie chciał, a zresztą żaden z członków w kwestyi powyższéj się nie odezwał, przeto przewodniczący udziela głosu p. dr. Celichowskiemu z Kórnika do zdania sprawy z czynności komisyi rewizyjnéj.

Następnie zapytuje obecnych, czy się zgadzają na przyjęcie proponowanego podziału czystego zysku i wniesione pyzez komisyą rewizyjną pokwitowanie.

Gdy żaden z obecnych nie zaoponował przeciwko temu, przewodniczący uważa wnioski za przyjęte i przechodzi do punktu trzeciego tj. do wyboru trzech członków rady nadzorczéj na cztery lata w miejsce występujących wedle statutów pp. hr. Zamojskiego, Buchowskiego i ks. Samarzewskiego.

Wybrano pp. Buchowskiego, dr. Celichowskiego i ks. Samarzewskiego.

W miejsce członka rady nadzorczéj śp. Berendesa nie wybiera zebranie nikogo, ponieważ śmierć jego nastąpiła już po ogłoszeniu w pismach publicznych walnego zebrania z ustanowionym porządkiem dziennym. Dla tego też przystępuje przewodniczący zaraz do punktu czwartego tj. do wyboru komisyi rewizyjnéj na rok 1886 w miejsce dotychczasowéj reprezentowanéj przez pp. posła Cegielskiego, dr. Celichowskiego i Barcikowskiego.

Wybrano tych samych.

W końcu zapytuje p. sędzia Łyskowski, czy który z członków nie chce w téj lub owéj sprawie zabrać głosu, a gdy żaden z obecnych się nie odezwał, zamknął po odczytaniu protokułu posiedzenie.

Wiadomości z uniwersytetów i wyższych zakładów naukowych.

— ***Towarzystwo naukowe Polaków politechników w Dreznie*** odbędzie posiedzenie w środę dnia 17 marca w kawiarni Hülferta o godzinie 8 i pół wieczorem Na porządku dziennym odczyt kol. Chądzyńskiego: „O początkach cywilizacyi.“ Zarząd.

WIADOMOSCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

POZNAŃ, 16 marca.

— * ***Teatr polski. Dziś*** komedya: Wielki dzwon.

W Środę komedya: Szach i Mat.

W czwartek na benefis p. Siedleckiéj po raz pierwszy komedya Rosena: Oj ci mężczyźni.

W sobotę po raz pierwszy najnowsza komedya Abrahamowicza: Oddajcie mi żonę.

W niedzielę: Muszkieterowie.

W poniedziałek: Bąk za bąkiem.

We wtorek dnia 23 marca ***po zniżonych cenach:*** Damy i huzary.

W środę dnia 24 marca. Repertoar dotąd nie oznaczony.

W czwartek dnia 25 marca: Łysy kupidyn.

— * ***Na fundusz żelazny subwencyonowania teatru polskiego w Poznaniu*** złożyli:

Zebrane na obiedzie Kółek włościańskich mr. 15.

Przy miłéj pogadance z posłami — przyjaciele sceny polskiéj po mr. 2 — razem mr. 40.

Razem dziś złożono mrk. 55.

— * ***Na dwie rodziny pozostające w nędzy*** otrzymaliśmy:

Od p. J. mr. 2.

Od pani M. N. z P. mr. 10.

Razem z poprzedniemi mr. 57.

Dalsze datki chętnie przyjmujemy.

— * ***Dla wygnańców polskich złożyli na ręce nasze:***

Gospodarz Niemczal z Ziemina mr. 2.

Z Grodziska z przedstawienia amatorskiego mr. 12.

Od jednego polskiego i kilku niemieckich posłów sejmu pruskiego mr. 29.

Razem z poprzedniemi złożono 324 m. 16 fen.

Dalsze pośrednictwo w téj sprawie ofiarujemy jak najchętniéj.

— * ***Odczyt.*** Na wielkiéj sali bazarowéj odbędą się na cel dobroczynny w dniach 18 i 19 bm. o godzinie 6 wieczorem dwa odczyty p. Alfonsa Parczewskiego na temat: Początki odrodzenia czeskiego.

Ceny wstępu: bilet na krzesło 1 m., miejsce stojące 50 fen.

— * ***Przypominamy,*** że koncert p. Kochańskiéj odbędzie się tu w dniu 23 bm.

P. Kochańska koncertowała wczoraj w Warszawie. Bilety mimo wysokich cen na kilka już dni przed koncertem rozkupione zostały Na drugi koncert jéj tamże, który się odbędzie dnia 18 bm, również bilety już rozkupiono.

— * ***Ślub.*** Dnia 2 bm. pobłogosławił ks. proboszcz Benjamin w Nowem związek małżeński pomiędzy p. Bolesławem Twardowskim, właścicielem „Księgarni Katolickiéj w Poznaniu, a panną Anielą Szczepańską z Nowego.

— * ***Kalendarz.*** — Jutro w środę dnia 17 marca Giertrudy.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 13, zachód o godzinie 6 minut 5.

Dnia 17 marca 1659 roku sejm nadzwyczajny w Warszawie.

Grodzisk, 15 marca Zapowiedziane na dzień 28 lutego rb. przedstawienie amatorskie odbyło się przy dość licznym udziale publiczności

Z teatru zebrano	176,10	mr.
Wydatki wynosiły . . .	112,05	„
Pozostało	64,05	„

które uchwałą z dnia wczorajszego w następny sposób podzielono:

1)	na powiększenie biblioteki Towarzystwa naszego	30.—	mr.
2)	na wspomożenie żony wygnańca tutejszego . .	10.—	„
3)	na orkiestrę Dembińskiego	12.—	„
4)	na wygnańców	12.05	„
	Razem	64.05	mr.

Zarząd Towarzystwa przemysłowego w Grodzisku

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 15 marca.

BAZAR. Dr. Szułdrzyński z Siernik. Żółtowski z Niechanowa. Dr. Szułdrzyński z Lubasza. Kurnatowski z Pożarowa Hr. Kwilecki z Kwilcza Pani Lewicka z Grębanina. Taczanowski z Zborowa. Pani Szułdrzyńska z Siernik. Modlibowski z Mokronosa. Dr. Komierowski z Nieżuchowa. Mańkowski z Rudek. Karśnicki z Mchów. Skarzyński z Miedzianowa. Chłapowski z Sośnicy. Hr. Kwilecki z Gosławic. Niemojowski z Jedlca. Hr. Kwilecki z Oporowa. Dziembowski z Roszkowa. Przyłuski z Starkówca. Łącki z Posadowa. Zabłocki z Dąbrówki. Moszczeński z Niemczynka. Grabski z Skotnik. Ruszczyński z Łabiszyna. Moszczeński z Wiatrowa. Koszutski z Glesna. Hr. Plater z Wielichowa. Jackowski z Poznania. Lutomski z Stawu.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Hr. Czarnecki z żoną z Jezior. Hr. Bniński z Czeszewa. Ks. Mindak z Dakowy. Chłapowski z Kopaszewa. Tuchołka z żoną z Marcinkowa. Gólcz z Czewujewa Gozimierski z Małego Marcinkowa. Chełkowski z Starogrodu. Slaski z Trzebcza. Brzeski z Cieślina. Zakrzewski z Skoków. Szaniecki z Miedzychoda. Pani hr. Potworowska z córkami z Parzęczewa. Hr. Potulicki z Berlina. Kurnatowski z Pożarowa. Brodowski z Psar. Bronikowski z Chotowa. Zakrzewski z Gułtów. Jackowski z Kuźnic. Paliszewski z Hutki. Amrogowicz z Rzeszynka. Grabski z Inowrocławia. Boetler z Krotoszyna. Kozłowski z Granówka. Wagner z Gubeny. Ks. Antoniewicz z Bnina. Wrześniewski z Paryża.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLINSKI. Ks. dziekan Pągowski z Wyszanowa. Ks. prob. Sieg z Orchowa. Ks. prob. Walkowiak z Modliszewa. Ks. prob. Klarowicz z Morzewa. Ks. prob. Tesmer z Kosztowa. Paruszewski z Obudna. Połczyński z Redgoszczy. Brukwicki z Modrzewia Chmielewski z Łukowa. Kiedrzyński z Runowa. Kwieciński z Żydowa. Kauss z Gołuchowa Wieczorek z Pszczółczyna Danielewski z Torunia. Skrzydlewski z Golębowa. Kram z Morzewa. Smorawski z Miejskiéj Górki.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Wolfgang z Kistrzyna. Oelsner z Wrocławia. Simon z Berlina Ks. Lennesz z Sadków. Baumgarten z Kilonii. Sandberger z Soloturnu. Klemann z Szczecina.

PRZEMYSŁ, HANDEL I GOSPODARSTWO.

* ***Berlińsko-zgorzelickiéj kolei żelaznéj 4-procentowe akcye z prawem pierwszeństwa, lit. C.*** Przyszłe losowanie odbędzie się w połowie kwietnia. Przed stratą kursową w ilości 3¾ procent w razie wylosowania zabezpieczyć się można w domu bankowym Karola Neuburgera w Berlinie przy ul. Francuzkiéj nr. 13 za opłatą asekuracyjną w sumie 8 fen. od 100 marek.

WIADOMOSCI GIEŁDOWE.

Giełda poznańska, 16 marca.

(W.) Poznań, 15 marca. (— Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: odwilż.

Żyto bez handlu.

Cena wypowiedzialna —.— mrk. Wypowiedziano — ctr. Na marzec 122.00 mrk. ofiar., na marzec-kwiecień 122.00 mrk. ofiar., na kwiecień-maj —.— ofiarowano, na maj-czerwiec —.— ofiar, na czerwiec-lipiec —.— ofiarowano.

Okowita słabo.

Cena wypowiedzialna — — mr. Wypowiedz. —.— litrów, na marzec 34.—-—.— płac., na kwiecień 34.80-—.— płac., na kwiecień-maj 35.20 marek płacono, na maj 35.50 marek płac., na czerwiec 36.20—.— płacono, na lipiec 37.-—.— płacono, na sierpień 37 70—.— płacono, na wrzesień 38.10-—.— płacono, na październik —.— płac.

Okowita w miejscu (bez beczki) 33.10-—.— ofiar.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Okowita: Cena wypowiedzialna 34.— mr. Na marzec 34 płac., na kwiecień maj 35.20- płac., na czerwiec 36 30 płac., na lipiec 37 — płacono, na sierpień 37.70 płacono, na wrzesień 38.10 płac., na październik —.— płac.

Wypowiedziano: —.— litrów.

Okowita w miejscu (bez beczki) 32.90 mr.

(Sprawozdanie giełdowe.) Poznań, 16 marca. 4% nowe listy zastawne poznańskie 102.30. 3½% nowe listy zastawne poznańskie —.—. 4% nowe listy rentowe poznańskie 103.70. 5% powiatowe obligacye 103.00. 4½% powiatowe obligacye 103 00 3½% szląskie listy zastawne —.—. 4% szląskie listy rentowe 103.—. Kwilecki Potocki i Spółka. Bank rolniczy) —.—. Poznańskie akcyjne stowarzyszenie sprytowe 86.50. Poznański bank prowincyonalny 122.—. 4½% pruska pożyczka ukonsolidowana 105,50. 3½% premiowana pożyczka z 1885 roku —.—. 3½% obligi długu państwa 99.75. Kluczborsko-poznańskiéj kolei żelaznéj —.—. Kluczborsko-poznańskiéj kolei żelaznéj 5 proc. akc. zak.—.—. Starogardzko-poznańskiéj kolei żelaznéj 103.25. Warszawsko-wiedeńskiéj kolei żelaznéj 152.00. Austryackie noty bankowe 162.50. Austryacka renta srebrna 69.80. Węgierska renta złota 102.50 Polskie listy likwidacyjne 57.60. Listy zastawne Królestwa Polskiego III emisyi 64.00. Rosyjskie noty bankowe 205.30 marek.

Giełda bydgoska, 15 marca.

(Sprawozdanie izby handlowéj.)

(Ceny per 1000 kilo)

Pszenica: jasno-pstra, piękna 147-149, najprzedn. nad not. średni gatunek 142-146 marek, pośledni gatunek 135-140 mr.

Żyto: loco krajowe piękne 118-120 marek, pośledni gatunek 115-117 marek.

Jęczmień: nominalnie, piękny 123-126 mr., pośledni gatunek 112-120 marek.

Owies: według gat., loco 120-125 marek, pośledni gat. —.— marek.

Groch nom., do gotowania 140-145 marek, na paszę 120 do 125 marek.

Okowita: —, per 100 litr. a 100% 34.00 mr.

Kurs rubli: 203.25 mr.

Giełda wrocławska, 15 marca.

(Urzędowe sprawozdanie giełdowe.)

Nasienie koniczyny: czerwone (za 50 kilo) stale, stare pośledne 33—35 marek, średnie 36—39, piękne 40—44, bardzo piękne 45—51 marek.

Nasienie koniczyny: białe (za 50 kilog.) niezm., pośledne 28—32, średnie 33—40, piękne 41—51, bardzo piękne 52—62 marek.

Żyto (per 1000 kilogr.) słabo. Wypowiedz. —— centn Cena wypowiedzialna —.— marek. Na marzec 127.0 żądano, —.— mar. ofiarowano, na kwiecień-maj 130 —— żąd płacono, — na maj-czerwiec 133.— żądano, ofiarowano, —.— na czerwiec-lipiec 136.00 ofiar., na lipiec sierpień —.— płacono, na wrzesień-październik 140.50 m pł., 141 żąd. na październik-listopad — płacono.

Pszenica per 1000 kilogr. Wypowiedz. —.— centnar. Na ten miesiąc — żąd.

Owies. Wypowiedziano — centn. Cena wypow. — mr. Na ten miesiąc 130.— żądano, na kwiecień-maj 130 żądano, —.— ofiarowano, na maj-czerwiec 134 żądano, —.— płacono, na czerwiec-lipiec 135 00 żąd., —.— płac., na lipiec-sierpień — płac., na sierpień-wrzesień —.— żąd.

Oléj rzepiowy: b. int. Wypowiedziano — ctr. Cena wypowiedzialna —.—. Loco wedle gatunku —.— m., na marzec 45.00 żąd., na kwiecień-maj 45.— żąd, na maj-czerwiec —.— żąd., na czerwiec-lipiec —.— żądano.

Okowita: słabo. Wypowiedziano —.— litrów. Cena wypowiedzialna —. płacono Na marzec 34 ofiar, — pł. marzec-kwiecień 34 ofiar. — płac, na kwiecień-maj 35 ofiar. żąd., na maj-czerwiec 35.60—.— płacono, żądano, na czerwiec-lipiec 36,60 ofiarowano, na lipiec-sierpień 37.60 ofiar., żądano na sierpień-wrzesień 38.40 ofiarow., na wrzesień-październik 38.70 mr. ofiar., na październik-listopad —.— płac.

(Prywatne sprawozdanie giełdowe.)

Kuchy rzepiowe: spok., per 50 kilogrm. 5.80 6.10 obce 5.60—5.80 mr.

Kuchy lniane niezm., per 50 kilogrm. szląskie 9.10=9.30 mr., obce 8.10—8.80 mr.

Łubin: słabo ofiarow., per 100 kilogr. żółty 8.00—8.80—9.50 mr., niebieski 7 80—8 60—9.00 mr.

Wyka: więcéj poszuk., per 100 kilogramów 12.50—13—13.75 mr.

Koniczyna: słaby dowóz, czerwona bardzo stale, per 50 kilo 40—45—49—52 mrk., biała niezm., per 50 kilogr. 35—45—50—60 m. Szwedzka koniczyna: trz. się, per 50 kilo 37 46—54 mr.

Tymotka: stale — per 50 kilogramów 19.00—21.00—22 50 marek.

Ceny ustanowione przez miejską deputacyą targową.

	Per 100 kilogramów							
	dobry towar		średni towar		pośl towar			
	najw. cena	najniż. cena	najw. cena	najniż. cena	najw. cena	najniż. cena		
	Mr	₰	Mr	₰	Mr	₰	Mr	₰
Pszenica biała .	15	70	15	20	14	50	14	30	13	90	13	60
Pszenica żółta .	15	50	15	10	14	10	13	90	13	50	13	30
Żyto	13	00	12	80	12	50	12	20	12	00	11	60
Jęczmień . . .	13	30	13	40	12	30	11	90	11	50	11	10
Owies	13	60	13	40	13	70	12	70	12	40	12	20
Groch . . .	16	00	15	50	15	—	13	—	13	—	12	—

Notowania komisyi mianowanéj przez izbę handlową.

Za 100 kilogr.	piękny tow.		średni tow.		pośled. towar	
	Mr	₰	Mr	₰	Mr	₰
Rzep	20	—	19	50	18	40
Rzepik zimowy . .	19	50	18	80	18	20
Rzepik latowy . .	22	50	20	50	19	—
Rydz	22	50	20	50	19	—
Siemię lniane . .	25	—	23	—	20	50
Siemię konopne .	17	—	16	50	16	—

Berlin, 15 marca.

(Urzędowe sprawozdanie giełdy berlińskiéj.)

Pszenica: per 1000 kilogr. Loco bez int Termina wyżéj. Wypowiedziano —.— cent. Cena wypowiedzialna —.— mrk. Loco 145 166 wedle gatunku, żółta do przesyłki 154.00 mrk., dobra i piękna żółta meklenburgska i pomorska —.— mr. z kolei i z śpichrza płacono, na ten miesiąc —.— mrk. płac., na marzec kwiecień — płac., na kwiecień maj 155-156-05—płacono, na maj-czerwiec 157.05-159 — płacono, na czerwiec lipiec 160.5-161.5 płac., na lipiec-sierpień 163.-163.75 płacono, na sierpień-wrzesień —. płacono, na wrzesień-październik 166.—167.25 m. płacono, na październik-listopad —.— mar. płacono, na listopad-grudzień — płac.

Żyto: per 1000 kilogramów. Loco trz. się. — Termina słabo. Wypowiedz. —— centn Cena wypowiedz. —.— marek. Loco 125—138 mr. wedle gatunku, gatunek do przesyłki 135.0 m. płac., krajowe średnie 133.— z kolei płacono, piękne 135-135.5 —.— z kolei płacono, pośledne —.— z kolei płacono, rosyjskie dobre —. marek płacono, średnie —.— z kolei płacono, —. z kolei płacono, na ten miesiąc —.— płacono, na marzec kwiecień —. płac. na kwiecień-maj 136.25 136.75 m. płac., na maj-czerwiec 138.-138.25 m. pł., na czerwiec-lipiec 139.25-139.75 pł., na lipiec-sierpień —.— płacono, na sierpień-wrzesień —.— płac., na wrzesień-październik 141.05 142 m. płacono, na listopad-grudzień .— płacono.

Jęczmień: loco cicho. Per 1000 kilogramów wielki i mały 114-175 płac. wedle gatunku, na paszę —.— płacono.

Owies: per 1000 kilogramów. Loco niezm. Termina stale. Wypowiedziano —. centn. Cena wypowiedzialna —.— marek. Loco 123—162 wedle gatunku, gatunek do przesyłki 126.— marek, pomorski średni 134 — płacono, dobry —— płacono, piękny 142-146 płacono, cuchnący —.— z kolei płac., szląski średni — płac., dobry — płac., piękny — z kolei płacono, pruski — płac., średni — płac., piękny — z kolei płac. rosyjski —.— płac., średni —.— płac., wysoko-piękny —.— spichrza płac., na ten miesiąc —.— płacono, na marzec-kwiecień .— płacono, na kwiecień-maj 126.25-126.75 płacono, maj czerwiec 129.05 marek płacono, na czerwiec-lipiec 131.75-1 płacono, na lipiec-sierpień —.— płac., na sierpień-wrzesień —. nominowano.

Kukurudza: per 1000 kilogr. loco niezm. Termina Wypowiedziano — cent. Cena wypowiedzialna —.— mar Loco 119-126 marek wedle gatunku, na ten miesiąc — no na marzec-kwiecień —.— żądano, na maj-czerwiec —.— żą amerykańska —— płac.

Groch: per 100 kilogr. do gotowania 155-200 marek, paszę 130-139 marek wedle gatunku.

Mąka rżana: nr. 0 i 1 per 100 kilogr. nieoclona i z miechem stale. Wypowiedziano — cent. Cena wypowiedzialna . marek, na ten miesiąc —.— nom., na marzec-kwiecień —.— marek nominow., na kwiecień-maj 18.40-—.— płacono na maj-czerwiec 18.50 marek płacono, na czerwiec-lipiec 18. —.— płac., na lipiec-sierpień —.— płac., na sierpień-wrzesie —.— płac.

Mąka kartoflana per 100 kilo brutto z miechem Termina niezm. Wypowiedziano — centn. Cena wypowied —.— marek. Loco 15.80 płacono, — ofiarow., na ten miesią 15.80 marek żądano, na marzec-kwiecień 15.80 marek płacono na kwiecień-maj 16 00 marek, na maj-czerwiec —.— marek, n czerwiec-lipiec —.— marek, na lipiec-sierpień —.— marek, n sierpień-wrzesień 16 50 marek, na wrzesień-październik 16.7 marek, na październik-listopad —.— marek.

Mączka kartoflana sucha: per 100 kilo brutt z miechem Termina niezm. Wypowiedziano — cent. Cena wy powiedzialna —.— marek. Loco 15.80 marek ofiar., na ten mie siąc 15.80 marek, na marzec-kwiecień 15.90 marek żądano, n kwiecień-maj 16.00 marek, na maj-czerwiec —.— marek, n czerwiec-lipiec —.— marek, na lipiec-sierpień —. płacono, n na sierpień-wrzesień 16.50 marek, na wrzesień-październik 16.7 marek, na październik-listopad —.— marek.

Mączka kartoflana wilgotna per 100 kilo brutt z miechem. Termina ——. Wypowiedziano — cent. Loco —. płacono, na ten miesiąc —.— ofiar., na marzec-kwiecień —. ofiarowano.

Nasiona olejne: per 100 kilogr. Wypowiedziano — Cena wypowiedzialna —.— marek, rzep zimowy —.— marek rzepik zimowy — marek, rzepik latowy — marek.

Olej rzepiowy: per 100 kilogram. z beczką. Termin słabiéj. Wypowiedziano —— cent. Cena wypowiedzialna — marek. Loco z beczką —.— marek, bez beczki —.— marek, n ten miesiąc 43.4-43.3 pł, na marzec-kwiecień 43.4-43.3 mr. pł., n kwiecień-maj 43,4-43 3 płac, na maj-czerwiec 44-43.9 płacono, n czerwiec-lipiec —.— płacono, na lipiec-sierpień — płacono, n sierpień-wrzesień — płacono, wrzesień-październik 46-45.9 m. płc na październik-listopad — płac.

Olej lniany per 100 kilogr., loco — Dostawy — m

Olej skalny: (Rafin. Standard white) per 100 kilo z beczką w partyach o 100 cent. Termina — Wypowiedziano — Cena wypow. —.— marek, Loco —.— płacono. Na ten miesiąc — marek, na marzec-kwiecień — marek, na kwiecień-maj —. płacono, na maj-czerwiec — płacono, na czerwiec-lipiec — marek płacono.

Okowita: per 100 litr. a 100% — 10,000%. — Termina słabo. — Wypowiedziano —.— litrów. Cena wypowiedzialna — Loco z beczką —.—, na ten miesiąc —.— marek płacono, na marzec-kwiecień —.— marek płacono, na kwiecień-maj 37.1-36.9-37 mar. płc., na maj-czerwiec 37.4-37.2 mr. płacono na czerwiec-lipiec 38.3-38.1-38.2 pł, na lipiec-sierpień 39.2-39 płac., na sierpień-wrzesień 39.9-39.7-39.8 mr płacono, na wrzesień-październik —.— płacono, na październik-listopad — płc., na listopad-grudzień —.— płacono.

Okowita per 100 litrów a 100 pct. — 10,000 pct. bez beczki 36-35.9 marek płacono.

Mąka pszenna nr. 00 22.00-20.25, nr. 0 20.25-19.25 nr. 0 i 1 —.— mr., rżana nr. 0 20.00-19.00, nr. i 1 18.50-17.50 per 100 kilogramów brutto z miechem. Za piękny towar płacono nad notowania.

Magdeburg, 15 marca. (Ceny cukru.)

Cukier surowy,	podstaw.	96 proc.	22,50 m.
„ „	rend.	88 proc.	21.10 m.
Drugi produkt	rend.	75 proc.	18.70 m.

Usposobienie: słabe

Mielona rafinada (wł. beczki) . .	27.25 m.
Miel. cukier pośledni I (wł. beczki)	26.00 m.

Usposobienie: cicho.

Kursa telegraficzne.

SZCZECIN, 16 marca 1885.

Kurs z dnia	16		15	
Pszenica wyżéj				
na kwiecień-maj	159	—	158	—
na	—	—	—	—
na wrześ.-paźdz.	167	50	167	—
Żyto stale				
na	—		—	—
na kwiecień-maj	133	50	133	50
na wrześ.-paźdz.	139		138	50
Oléj rzep. b. zm				
na kwiecień-maj	43	50	43	50
na wrześ.-paźdz.	45	50	45	50

Kurs z dnia	16		15	
Okowita trz. s.				
w miejscu	35	—	35	—
na kwiecień-maj	36	—	36	—
na czerw.-lipiec	37	50	37	60
na lipiec-sierpień	38	30	38	40
Rzepik				
na	—	—	—	—
Oléj skalny				
w miejscu	12	—	12	—

BERLIN, 16 marca 1885.

Kurs z dnia	16		15	
Pszenica spok				
na kwiecień-maj	156	25	156	25
na wrześ.-paźdz.	167	—	167	—
Żyto stale				
na kwiecień-maj	136	75	136	75
na maj-czerw.	138	25	138	25
na wrześ.-paźdz.	142	25	142	—
Oléj rzep. trz. s				
na kwiecień-maj	43	40	43	30
na wrześ.-paźdz.	45	90	45	90
Okowita stale				
w miejscu	35	90	35	90
na marzec	37	—	—	—
na kwiecień-maj	37	20	37	—
na maj-czerwiec	37	50	37	30
na czerw.-lipiec	38	40	38	20
na lipiec-sierpień	39	30	39	10
na sierpień-wrześ.	40	—	39	80
Owies				
na kwiecień-maj	127	—	126	75

Wypowiedziano: żyta — węgpli okowity 00000 l.

Kurs z dnia	16		15	
Pożyczka 4% . .	105	40	105	50
Pozn. 4% lis. zas	102	25	102	20
„ 3½% lis. zas.	99	60	99	60
„ listy rent.	103	50	103	60
Austr. banknoty	162	50	162	30
Austr. renta srebr	70	—	70	—
Ros. banknoty .	204	90	205	25
Ros. poż. ang. 1871	100	40	100	60
Ros. ziem. list zas	96	25	96	25
Pols. list. zast. 5%	63	90	63	80
Polsk. listy likw.	57	75	57	60
Węg. 4% renta złot	84	60	84	75
Aust. akcye kred.	506	—	507	50
Austr. franc. kolej	413	50	414	—
Lombardy	206	—

Za spokój duszy śp. (1625)

Teofili z Lechnerowskich Gorgolewskiéj

odbędzie się w pierwszą rocznicę śmierci

żałobne nabożeństwo

w **Berlinie** w kościele ś. Macieja (przy Potsdamer-Strasse) dnia 18 bm. o godzinie 8 z rana.

Bekanntmachung.

Die Inhaber der 4½%igen Prioritäts Obligationen.

a., der **Oberschlesischen** Eisenbahn Lit. **G.** und **H.** ferner der Emission von **1874,** der Emission von **1880,** und der **Neisse-Brieger** Prioritäts-Obligationen der Oberschlesischen Eisenbahn,

b., der **Breslau-Schweidnitz-Freiburger** Eisenbahn Lit. **D. E. F, G.** und **K.,** (791

c., der **Rechte- Oder- Ufer** Eisenbahn vom Jahre 1877, hinsichtlich welcher das durch die Bekanntmachung des Herrn Finanzministers vom 25. Mai d. Js. auf Grund des Gesetzes vom 8. Mai d. Js. (:G. S. S. 117:) erfolgte Angebot der Herabsetzung des Zinsfusses dieser Obligationen auf 4% als angenommen zu gelten hat, werden hierdurch aufgefordert, ihre Obligationen nebst den am 1. Januar 1886 noch nicht fälligen Zinscoupons und den Talons vom **1. Dezember d. Js. ab,** in den **Vormittagsstunden** von **9** bis **12** Uhr behufs Abstempelung auf den ermässigten Zinsfuss, sowie Empfangnahme der neuen Reihe Kupons über die Zinsen vom 1. Januar 1886 ab einzureichen:

in **Breslau** bei unserer Haupt-Kasse, Effecten-Vorwaltung,

in **Altona, Berlin, Braunschweig, Bromberg, Elberfeld, Erfurt, Frankfurt a./M., Hanover, Köln, Magdeburg** bei den Königlichen Eisenbahn-Hauptkassen,

in **Danzig, Hamburg, Königsberg, Stettin, Glogau, Kattowitz, Neisse, Oppeln, Posen** und **Ratibor** bei den Königlichen Eisenbahn-Betriebskassen.

Die Obligationen sind getrennt nach den Bahnen und sonstigen Unterscheidungs-Bezeichnungen **je für sich** mit einem Nummern-Verzeichniss abzugeben bezw. einzusenden. In dem Verzeichniss müssen die Obligationen nach der Nummernfolge und den Werthabschnitten geordnet aufgeführt werden. Die Gesammt-Stückzahl und der Gesammt-Betrag jeder Werthsgattung, sowie die Nummern und die Stückzahl fehlender Koupons nebst dem Werthe dieser im Einzelnen und im Ganzen sind anzugeben. Die Werthpapiere müssen gleichfalls nach der Nummernfolge geordnet sein, auch sind die Obligationen und Koupons, die für sich getrennt, nach der Werthsgattung mit einer Papierbande zu umschliessen, auf welchem die Stückzahl anzugeben ist.

Obligationen, welche ausser Kurs gesetzt sind, bedürfen behufs der Abstempelung der Wiederinkurssetzung nicht.

Formulare zu den Nummern-Verzeichnissen werden durch die vorgenannten Annahmestellen vom 25. November d. Js. ab unentgeltlich verabfolgt und können Verzeichnisse in anderer Form nicht angenommen werden.

Ueber die abgegebenen Werthpapiere erhalten die Einlieferer eine Empfangsbescheinigung, gegen deren Ablieferung unter gleichzeitiger Ausstellung einer Quittung über die Rückempfang die abgestempelten Obligationen mit den neuen Kouponsbogen ausgehändigt werden. Sobald die Werthpapiere zur Abhebung bereit liegen, werden die Einlieferer partopflichtig benachrichtigt.

Den **auswärtigen** Einlieferern wird eine Empfangsbescheinigung nur auf Verlangen übersandt, andernfalls erhalten dieselben nach stattgehabter Prüfung und Abstempelung der Eingesandten Werthpapiere ein ausgefülltes Formular für die über den Rückempfang auszustellende Quittung übermittelt, welches von demselben mit Unterschrift zu versehen, und wieder zurückzusenden ist, wogenen ihnen als dann die abgestempelten Werth papiere mit den neuen Koupons übersandt werden. Die Uebersendung erfolgt unter voller Werthangabe, wenn nicht eine geringere Bewerthung ausdrücklich vorgeschrieben worden ist.

Fehlen bei Abgabe der Obligationen Zinskoupons, so muss der volle Werth derselben vor Wiederaushändigung der Obligationen baar eingezahlt werden. Eine Einbehaltung der entsprechenden Zinskoupons der neuen Zinsscheinreihe kann nicht erfolgen.

Breslau, den 11. November 1885.

Königliche Eisenbahn-Direktion.

Vorstehende Bekanntmachung wird mit dem Hinzufügen wiederholt, dass in Beobachtung der nämlichen Bestimmungen, in gleicher Weise und bei denselben Kassen:

a., vom 1-ten März 1886 ab:

1., die 4½%igen Prioritäts-Obligationen Lit. F. I. Emission und Lit. F. II. Emission der Oberschlesischen Eisenbahn,

1., die 4½%igen Prioritäts-Obligationen Lit. H. und Lit. J. der Breslau-Schweidnitz-Freiburger-Eisenbahn-Gesellschaft,

3., die 4½%igen Prioritäts Obligationen der Oels-Gnesener Eisenbahn-Gesellschaft,

nebst den am 1. April 1886 noch nicht fälligen Zinskoupons und den Talons,

b.. vom 1-ten April 1886 ab:

1., die 5%igen Prioritäts-Obligationen der Breslau-Schweidnitz-Freiburger Eisenbahn Gefellschaft von 1876 mit Talons und

2., die 5%igen Prioritäts-Obligationen derselben Gesellschaft Emission von 1879 nebst den am 1. October 1886 noch nicht fälligen Zins-Koupons und den Talons, behufs Abstempelung auf **vier** Prozent Zinsen und Erhebung der neuen Zinskoupons einzureichen sind.

Breslau, den 21. Januar 1886

Königliche Eisenbahn-Direktion.

BIURO

budowlane i techniczno-informacyjne

Jan Rakowicz, budowniczy rządowy

w Poznaniu, Wielkie Garbary 45

podejmuje się opracowania projektów, kosztorysów i obrachunków z zakresu

budownictwa miejskiego i wiejskiego,

architektury i inżynieryi,

udziela rad i informacyi, pośredniczy w wykonywaniu budowli i przyjmuje nadzór nad niemi. (1331

Roman Lisiecki

MALARZ

kościelny, pokojowy i dekoracyjny,

Poznań, ś. Marcin 14, Poznań,

wykonuje wszelkie prace kościelne, salonowe, pokojowe itp. w każdym stylu; maluje obrazy treści religijnéj; urządza sceny dla **teatrów amatorskich**; **maluje nowe**; odświeża **stare dekoracye.**

Do wszelkich robót po kościołach, salonach, przedsionkach wykonuje własnoręcznie szkice. (1402)

Ceny umiarkowane, robota gustowna i trwała.

Na żądanie służę rekomendacyami.

Palenie kawy

z ruchem parowym

A. Zuntz'a wdwa

liwerantka nadworna.

Bononia Antwerpia Berlin

poleca swe specyalności

palon. kaw Jawańskich

I gat . . .	1,70 M.	½ klg.
II „ . . .	1,55 „	½ „
Melanż Karlsb.	1,40 „	½ „

w paczkach po ½ i ¼ „

Staranny wybór i mięszanie racyonalne gatunków surowych, tylko najszlachetniejszych nadaje wymienionym powyżéj kawom nadzwyczaj przyjemny aromat, a w obec innych wszelkich gatunków kawy nastręcza mój sposób palenia oszczędności 25%. (1587

Składy w **Poznaniu** u: B. Aschheima przy ul Butelskiéj 23, Sal. Bergel'a przy ul. Żydowskiéj Nr. 31, M. Danigel'a Nast. przy ul. Wrocławska, Ludwika Peiser'a Synów przy placu Sapieżyńskim Nr. 11, S. Sobeskiego przy ul. Nowéj 7/8. **Jedyną sprzedaż na Grodzisk** powierzono panu M. Silberberg'owi.

Obwieszczenie.

Atest recepcyjny śp. profesora nauczyciela wyższego Franciszka Sempińskiego w Münstereifel, w prowincyi nadreńskiéj Nr. 1858 księgi głównéj miał podobno zaginąć. (1630)

Z pretensyami prawnemi do sumy ubezpieczenia śp. Sempińskiego zgłosić się trzeba w przeciągu 6 tygodni do naszego przewodniczącego p. rektora Hechta przy Wrocławskiéj ulicy 17.

Po upływie wyznaczonego powyżéj terminu wypłaca się suma zabezpieczenia uprawnionym.

Poznań, dnia 17 marca 1886.

Dyrekcya kasy pogrzebowéj w W. Ks. Poznańskiém.

K. Piotrowski

rewizor ksiąg gospodarczych w Poznaniu, przy ul Wrocławskiéj 19 poleca się do zaprowadzania i rewidowania księg gospodarczych. (1577

Cierpienia brzuszne,

choroby płciowe, skutki zarazy i onanii, słabości męzkie, upławy, pollu ye, alącą urynę, **mokrzenie,** urynę krwawą, **cierpienia pęcherza i nerek,** leczę listownie według najnowszéj ścientyficznéj metody, za pomocą środków nieszkodliwych. Bez przerwy zawodu! Najściślejsza dyskretność! (1333

W wszystkich wypadkach możliwych do wyleczenia, ręczę za skuteczność. Prospekty i atesty na życzenie rozsyłam bezpłatnie. (Portorium listu wynosi 20 fen.)

Dr. Westeroth.

Basel-Binningen (w Szwajcaryi).

Proszę czytać!

Niezbędne

dla

każdéj rodziny.

1 serwis stołowy z srebra brytania składający się z 50 sztuk za 5 marek tylko.

Nie potrzeba zaiste już żadnéj reklamy do zachwalania naszego głośnego **serwisu stołowego z brytanii** przez **najwyższe osoby,** jako **najlepszy i najtańszy uznanego,** prawdz. srebru podobnego; najlepiéj udowodnią to tysiączne podzięki i powtórne zamówienia wysokich osób, co jednak dla braku miejsca tu ogłosić nie możemy, a co w naszym składzie do łaskawego przejrzenia Szan. Publiczności jest wyłożone. Nasze wielce znane składy z towarami z brytania srebra które nabyliśmy tanio skutkiem pewnéj wielkiéj likwidacyi, pozwalają nam niżéj podany pyszny i efektowny serwis stołowy z brytania srebra przesłać każdemu za cenę bajeczną, bo **tylko 15 marek (wyraźnie piętnaście marek)** który dawniéj nawet w cenie hurtownéj

60 marek kosztował.

6 noży stołowych z brytania srebra, trzonki z prawdziwéj stali,
6 widelcy z brytania srebra, najlepszy gatunek.
6 łyżek stołowych z brytania srebra trwałego gatunku,
6 łyżeczek do kawy z brytania srebra trwałego gatunku,
6 łyżeczek do herbaty z brytania srebra trwałego gatunku,
1 łyżka wazowa do zupy, ciężka i
1 łyżka do nabierania mleka,
6 łyżek deserowych, wielkich z brytania srebra; można ich używać jako **łyżeczek dla dzieci.**
2 świeczniki stołowe z brytania srebra pysznie i pięknie wykonane,
6 pięknych filiżanek
3 naczynia do jaj z brytania srebra najlepszy gatunnk.
1 pieprzniczka z brytania srebra najcięższego gatunku, razem

50 sztuk, które są prawdziwą ozdobą najwykwintniejszych stołów i wszystko razem kosztuje

tylko 15 marek.

Łaskawe zamówienia uskutecznia się przez zaliczkę poczt. lub za poprzedn przysłaniem pieniędzy, **tak długo jak zapas starczy.** Główny zawiadowca złączonych fabryk brytania srebra

J. Silberberg,

Wiedeń, Stadt Fleischmarkt 16.

NB. Brytania srebro jest jedynym metalem, który zawsze pozostaje białym i trudno go nawet po wielu latach odróżnić od prawdziwego srebra i dajemy gwarancyą 10-letnią za trwałość białości. W razie, gdyby się komu serwis ten nie podobał. może takowy w 8-miu dniach przesłać z powrotem, a my go odbierzemy. (1241

Dla przedłużenia pomyłek uprasza się zważać bacznie na firmę.

Nakładem Księgarni

C. F. Piotrowskiego w Poznaniu

opuściło co dopiero prasę dzieło pod tytułem:

Z czasów saskich

SPRAW

wewnętrznych, polityki i wojny

przez

Kaźmierza Jarochowskiego

w 8-ce, — stron 544, — Cena 7 Mr.

TREŚĆ:

Lauda połączonych województw Kaliskiego i Poznańskiego, za panowania Augusta II. — Dwie misye Franciszka Ponińskiego, starosty Kopanickiego do Cara Piotra w latach 1717 i 1718. Epizod Rakoczowy w dziejach panowania Augusta II, od roku 1703—1717 — Bitwa pod Poniecem, dnia 9 listopada 1704, jéj przeddzień i następstwa. — Bitwa Kaliska, dnia 29 października 1706. — Oblężenie Gdańska w roku 1734. (1223)

Panom dyrektorom chórów i organistom na czas **Wielkiego Postu i Wielkiéj Nocy** poleca się: (1349

Roberta Führera

(organisty katedry w Pradze) kompozycye kościelne:

op. 210,

3 Miserere na Posty

(krótkie i łatwe) na Sopran, Alt, Bas, skrzypce i organy z tenorem lub trąbą ad lib M. 4,60.

op. 107 Chrystus w ranach i na krzyżu.

KANTATA PASSYJNA

na głosy do śpiewu na solo i chór z całą orkiestrą. — Partytura i głosy M. 5. — Tejże wyciąg fortepianowy M. 3.

Egzemplarz op. 210 i 107 zamiast 7,60 M. tylko 5 M.

Na składzie u **Is. Taussig'a** handel muzyczny w Pradze (Czechy.)

Kompozycye R. Führer'a z powodu swego **ściśle kościelnego stylu i łatwości w wykonaniu** cieszą się powszechną wziętością i są w części nakładu zupełnie **wyczerpane.**

Wykonywanie

wszelkich (1216

budowli, planów, kosztorysów,

jako i **nadzór techniczny nad budowlami**

podejmuje

Heliodor Matejko, architekt.

Poznań, w lutym 1886. Św. Marcin Nr. 2.

Szanownéj Publiczności Gniezna i okolicy donosimy, iż pan **P. Chmielewski** w drodze kupna nabył **skład piwa** od pana E. Gillerta, i że jemu również główną sprzedaż piw naszych dla Gniezna i okolicy oddaliśmy. (1626

Zarząd browaru w Kobylopolu.

Roloff. Trąmpczyński.

Odwołując się na powyższe ogłoszenie, polecam wyżéj wspomniane **piwa** w butelkach i sądkach, w jak najlepszéj jakości.

P. Chmielewski.

A. Arendt i Spółka

Wielka Rycerska ulica Nr. 1.

Zakład optyczno-mechaniczny, fabryka telefonów i telegrafów

podejmuje urządzenia dzwonków elektrycznych i pneumatycznych, zakładów telefonicznych, gromochronów i oświetlania elektrycznego podług najnowszych ulepszeń pod gwarancyą, daléj rzędzi oraz fabrykuje i reperuje wszelkie elektrotechniki wchodzące machiny, aparaty poleca wielki wybór w zakres optyki, meteorologii, matematyki, fizyki eksperymentalnéj, ortopedyi, chirurgii, położnictwa, chemii, galwanokaustyki i sztuki leczniczéj wchodzących aparatów i naw dział mechaniki i instrumenta.

Kosztorysy przesyła franko. (605)

VÉRITABLE BÉNÉDICTINE

PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE OPACTWA FÉCAMP we FRANCYI

wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu i obudzający apetyt,

jeden z najlepszych likierów.

Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego.

VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE
Marques déposées en France et à l'Étranger
A. Legrand aîné

Skład gł. w Fécamp we Francyi. Agencya gł. w Paryżu, Boulevard Haussmann 76. „Prawdziwy likier Bénédictine dostać można tylko w magazynach „następujących domów, które się zobowiązały nie sprzedawać „fałszerstw i naśladownictw tego wybornego likieru Bénédictine:“ w Poznaniu u pp. **Jakóba Appla, A. Cichowicza, W. F. Meyera & Co. A. Pfitznera, S. Samtera jr.,** J. P. Beelego & Co., W. Beckera, Emila Brummego, E. Feckerta jr., T. Luzińskiego Grand Hôtel deFrance, J. N. Leitgebra, Nowakowskiego, S. Sobeskiego, H. Wolkowitza, plac Wilhelmowski 14; w Toruniu: u pana Mazurkiewicza w Rynku; w Buku u p. M. Siuchnińskiego. (12)

Dystylarnia Opactwa Fécamp we Francyi wyrabia także

ALKOHOL MIĘTOWY I PŁYN Z ROŚLINY MIODOWNIKIEM ZWANÉJ

Melisse des Bénédictins) wytwory hygieniczne, wyborne na słabe żołądki i wyższe od wszelkich napojów tego rodzaju dotąd wyrabianych i zalecane przez lekarzy francuzkich i innych.

Ananas,

najpopularniejszy kalendarz humorystyczny ilustrowany, męzki i damski, cywilny i wojskowy, na rok 1886, wyszedł już z druku w trzeciem wydaniu.

W części literackiéj „Ananasa“ na rok 1886 biorą udział: Artur Bartels (kilka niedrukowanych nowych piosenek), Albert Wilczyński, autor Kłopotów starego komendanta (nowela „Pierwszy zawód“), Jan Zengteller (Prawdzic) Kośmiński (Paul de Coś), Ludwik Kozłowski (poezye), Sęk (nowela), K. Bartoszewicz (kronika roku 1885, Sennik egipski, wiersze), oraz inni humoryści warszawscy i krakowscy.

„Ananas“ jest ilustrowany ołówkiem Juliusza Kossaka, Jana Styki Władysława Szymanowskiego, J. Kruszewskiego, M. Ichnowskiego i t. d. „Ananas“ posiada dokładną część kalendarzową (Calendarium) i obfitą informacyą. — Cena egzemplarza 1 Mr. 20 fen., z przesyłką 1,40 Mr. Dla prenumeratorów Dziennika Poznańskiego zgłaszających się do Administracyi cena „Ananasa“ zniżoną jest na 1 Mr., z przesyłką 1 Mr 10 fen.

W. PLUCIŃSKI

siodlarz

w Poznaniu,

św. Marcin Nr. 1

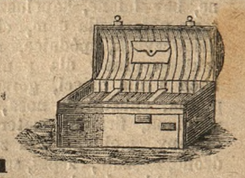

poleca swoją fabrykę i skład dobrze zaopatrzony w szory, chomąta rozmaitego gatunku z eleganckiem okuciem, siodła męskie i damskie, czapraki, szpicrózgi, bicze paro i czterokonne, francuskie kufry dla dam, również ręczne torby do pieniędzy, portmonetki, torby szkólne dla chłopców i dziewcząt, szelki, praktyczne przybory myśliwskie, oraz wszelkie artykuły do konnéj i powozowéj jazdy. (1653

Donosimy niniejszém uprzejmie, że powierzyliśmy panom

Stenzel'owi i Sp.

agenturę generalną naszego Towarzystwa na miasto Poznań i WKs. Poznańskie.

Hamburg, dnia 12 marca 1886.

Towarzystwo ubezpieczeń północno-niemieckie.

DYREKCYA.

Arthur Duncker.

Powołując się na powyższe ogłoszenie, polecamy się do zawierania **ubezpieczeń transportów morskich, rzecznych i lądowych** wszelkiego rodzaju. Do udzielania wszelkich informacyi żądanych jesteśmy zawsze gotowi.

Poznań, 12 marca 1886. (1629)

Stenzel & Co.

agentura generalna Towarzystwa ubezpieczeń północno-niemieckiego w Hamburgu.

Plac Wilhelmowski

obok biblioteki Raczyńskich.

Zakład zegarmistrzowski

L. Marchlewskiego,

byłego długoletniego zarządzcy ogólnie znanego, a od kilku lat zwiniętego zakładu G. Huebnera, poleca (851)

największy wybór **złotych i srebrnych zegarków** w najlepszych gatunkach, z ślicznemi dekoracyami, jako też zupełnie gładkich do wyrycia na takowych herbów i monogramów, Regulatorów dębowych, orzechowych i polisandrowych. Regulatorów z prawdziwą sekundą i kompenzacyą. Zegarów stołowych, ściennych i budzików. Prawdziwych złotych i srebrnych łańcuszków, złotem pokładanych z talmi i niklu.

Specyalność: Złote zegarki kalendarzowe najnowszego wynalazku, pokazujące dnie, miesiące i zmiany księżyca. Sortymenta zegarków i łańcuszków do wyboru chętnie się wysyła.

Stare zegarki i łańcuszki zamienia się.

Gwarancya kilkoletnia.

Przyjmuje się (301

KAPELUSZE słomkowe

do prania i przerabiania.

Magazyn mód

Heleny Schmidt

przy Wrocławskiéj ulicy Nr. 21.

SUPERFOSFATY,

Saletrę chilijską, Mąkę z żużli Thomasa, Kainit, Sole potasowe i t. d. ofiaruje po najtańszéj cenie (762)

Dr. Roman May,

fabryka chemiczna w Poznaniu.

Dery na konie.

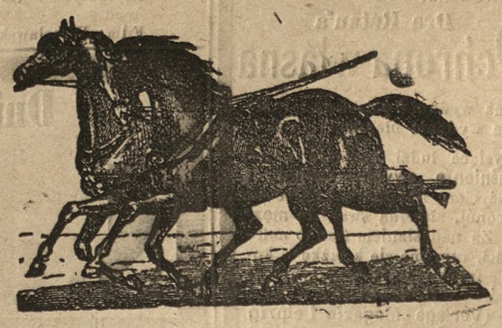

PASY DO MASZYN,

artykuły gumowe,

worki i płachty, oliwę i smarowidło, nieprzemakalne płachty, derki na konie

polecają (282)

Orłowski i Spółka.

Poznań, Wilhelmowska ulica Nr. 21.

PARYŻ.

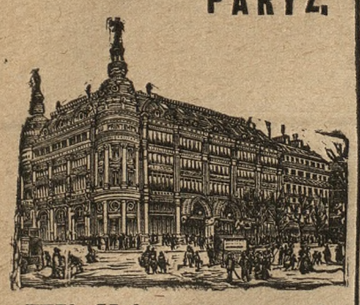

Wielkie magazyny

PRINTEMPS

Nowości w Paryżu.

Materye jedwabne, wełniane, sukienne, bawełniane, kapelusze, suknie, gotowe ubiory dla dam, chłopczyków i dziewczynek, spódnice, ranne szlafroczki, wyprawy dla panien przy ślubach i dla dzieci, gorsety, koronki, płótna, chustki do nosa, bielizna bawełniana, firanki, materye na meble, dywany, meble, łóżka zupełnie urządzone, koszule, czepki, szlafmyce, ubiory męzkie, obuwie, parasole, rękawiczki, szale, krawaty, kwiaty, pióra, passamanterye i hafty, wstążki, drobiazgowe i galanteryjne towary, srebra, wyroby skórzane i safianowe, perfumerya wszelkiego gatunku etc. (22

Żądać

wspaniałego Albumu ilustrowan.

zawierającego **541 rycin** nowych wzorów i mód **na porę letnią**, który co tylko

wyszedł z pod prasy.

Wysela się **bezpłatnie** i **franko** na każde żądanie przesłane.

PP. JULES JALUZOT I SP.

w Paryżu.

Wysełają się również **franko** wszelkie próbki materyi stanowiących kolosalne zapasy towarów w magazynach du PRINTEMPS. (Dokładnie oznaczyć gatunek i cenę).

Wysełka do wszystkich krajów w świecie.

G. Stefana

wino Coca

polecone przez lekarzy, na słabości żołądka, (brak apetytu, womity) i na astmę, nadzwyczajnie wzmacnia nerwy i orzeźwia je, usuwa migrenę, nerwowy ból głowy, zębów i inne w kilku minutach. Buteleczka po 2 i 5 marek w aptekach.

Główny skład w **Czerwonéj aptece** w Poznaniu. (1572

Radlauera Czerwona apteka

w Poznaniu, Stary Rynek 37,

poleca (2958)

1) Radlaeura bez smaku kapsułki na tasiemca, (usuwają pewno i bez niebezpieczeństwa każdego tasiemca z głową w jednéj godzinie); cena 3 mk.

2) Dr. Sprangera krople żołądkowe butelka 50 i 80 fenygów.

3) Dr. Rossa Balsam życia i esencya, usuwająca boleści żołądka, niestrawność i bóle brzucha, butelka 1 m.

4) Radlauera krople i herbata krew oczyszające po 75 fenygów.

5) Radlauera esencya i maść na oczy, usuwająca boleści i wzmacniające wzrok, cena 1 marka.

6) Ruski balsam spirytusowy przeciwko reumatyzmowi i udarowi, butelka 1 marka.

7) Balsam rosyjski na odzieblizny środek najpewniejszy na wszelkiego rodzaju odzieblizny, butelka po 50 fen. 1 m., tudzież rosyjską maść na otwarte wskutek odzieblizny rany, słojek po 50 fen. i 1 m., tudzież Salicyl Cold-Cream na czerwone popękane ręce i usta po 1 m. Prawdziwe tylko w aptece Czerwonéj Radlauera w Poznaniu.

Radlauera poprawna prof. dr. Hebra maść na liszaje (Blei Créme).

Maść ta jest nadzwyczaj gojącym środkiem przeciw liszajom, skórnéj ostrości, zapaleniu skóry, cieczy solnéj, (Salzfluss) krostom gorączkowym, węgrom skórnym i w ogóle przeciw wszelkim gatunkom nieczystych skórnych wyrzutów. Prócz tego, jeżeli się maść ta na zapaloną ranę przyłoży, sprawia wielki skutek, oraz poskramia na podeszwie nagromadzone, szkodliwe stwardnięcia, za wielkie i wybijające pocenie nóg.

Słabość męzką

skutki szczególniéj tajnych grzechów młodości, oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, pouoza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka ilustrowana:

Dra Retau'a

Ochrona własna

Cena wydania polskiego: 1 M. Cena wydania niemieckiego 3 M.

Tysiące ludzi znalazło w niéj objaśnienie swych cierpień a za użyciem kuracyi w książce téj zaleconéj, zupełną swą siłę męzką. Za nadesłaniem franko należytości, otrzyma się książkę w kopercie franko przez Magazyn Wydawnictwa **R. F. Bierey w Lipsku, (Verlags-Magazin Leipzig** Neumarkt Nr. 34.) (212

W Poznaniu ma na składzie księgarnia A. Spiro.

Scylitynę

radykalny środek, trujący jedynie

szczury i myszy,

a nie szkodliwy dla innych zwierząt, w puszkach po 1 i 2 Mr. poleca (1086

Drogerya aptekarza

Z. RITTERA w Gnieźnie.

Aparaty gorzelnicze

do ciągłego odpalania, tak oddziałowe, jako téż systemu Savalle'a, które od wielu lat w fabryce méj z jak najlepszym rezultatem się wykonuje, polecam na nową kampanią po bardzo przystępnych cenach. (165

Gotowe całkowite aparaty, są każdego czasu w fabryce do obejrzenia, jako téż pojedyńcze części zawsze w znacznym zapasie.

J. Krysiewicz

Fabryka i skład

wyrobów z miedzi i mosiądzu

św. Marcin 65.

Wielka Rycerska ulica Nr. 8.

MAGAZYN MEBLI.

Wielka Rycerska ul. Nr. 8. — Wielka Rycerska ul. Nr. 8.

Kompletne urządzenia (antique et renaissance) w wielkim i gustownym wyborze, jako téż meble od najozdobniejszych do zupełnie skromnych, poleca po cenach nader umiarkowanych (691)

A. Andruszewski.

Wszelkie prace dekoracyjne, tapicerskie i reperacyjne wykonywam ściśle według zamówienia, trwale i tanio.

Wielka Rycerska ulica Nr. 8.

Handel cygar Bernh. Mendelsohn'a

w Poznaniu przy Wilhelmowskim placu 4 w podwòrzu, parter na prawo.

Zasada handlowa: **Za gotówkę ceny fabryczne!**

z powodu tego źródłe najtańsze i stanowczo najrzetelniejsze dla każdego palacza. (1413

Na próbę polecam moje pudełka sortymentowe:

Nr. 1	zawiera	2	gatunki	po 50—55	M.	i kosztuje	100	sztuk	4,50 M.
„ 2	„	2	„	po 55—60	„	„	100	„	5,50 „
„ 3	„	2	„	po 60—70	„	„	100	„	6,00 „
„ 4	„	2	„	po 70—80	„	„	100	„	7,25 „
„ 5	„	2	„	po 90—120	„	„	100	„	10,00 „

Koszule! Koszule!

Tani zakup! Ceny nizkie!

Tylko 30 mk. razem. — Tylko 30 mk. razem.

6 koszul dziennych z kretonu angielskiego

z cienkiemi płóciennemi gorsami,

6 kołnierzyków, 6 par mankiet

cienkich płóciennych, najnowsze fasony.

2 krawaty francuzkie jedwabne.

527

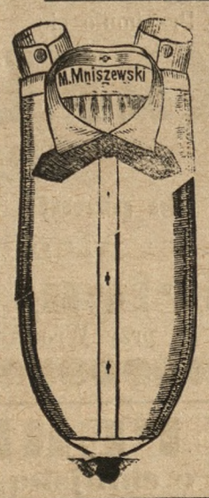

6 koszul dziennych w najlepszym gatunku, 2 krawaty francuzkie jedwabne, 12 kołnierzyków i 6 par mankiet cienkich płóciennych najnowsze fasony. Cała wyprawa w wyborowym gatunku tylko marek 40 razem.

6 koszul kolor. z mankietami

z prawdziwego Madapolamu franc.

12 kołnierzyków najnow. fasonu, 2 krawaty kolorowe jedwabne tylko za 30 marek.

6 koszul nocnych w doskonałym gatunku	12 mk.
6 koszul nocnych z Crettonu angielskiego	15 mk.
6 par gaci Crettonowych	12 mk.
6 par gaci z dymki aug. elegancko wykonane	15 mk.
Cienkie i czysto płócienne chustki do nosa białe i z kolorowym brzegiem tuzin	5 mk.

M. Mniszewski,

skład płótna i fabryka bielizny,

Poznań. Wodna ul. 2.

TORTY

w najrozmaitszych gatunkach, **BAUMKUCHY, CIASTA DESEROWE** etc. wykonuję jak najsmaczniéj. **WSZELKIE TORTY** przystrojone elegancką dekoracyą, przekładane dobremi marmeladami i wyłożone konfiturami. (112a)

Zamówienia pozamiejscowe wykonuję stósownie do zlecenia i w obrem opakowaniu.

A, W. Żuromski,

cukiernia, fabryka karmelków, cukrów i czekolady. Poznań, naprzeciw teatru polskiego.

Filia: Wrocławska ulica Nr. 25.

Dnia 19-go marca (112b

Ś. Józefa.

CUKRY DESEROWE

na sposób warszawski własnego wyrobu, codzień świeże funt od 1,60 Mr. do 4 Mr. w eleganckinh pudełkach. (112c

KARMELKI w 16 gatunkach od 60 fen. do 1,40 M.

KARMELKI NADZIEWANE znanéj dobroci w puszkach blaszanych. **Rozmaite** eleganckie pudełka z czekoladkami deserowemi z fabryki Ph. Suchard. **OWOCE OSMARZANE** w pudełkach szklanych i papierowych od 2—15 M. Nową przesyłkę **BOMBONIEREK z Paryża** poleca

A. W. Żuromski,

cukiernia, fabryka karmelków, cukrów i czekolady. Poznań, naprzeciw teatru polskiego.

Filia: Wrocławska ul. Nr. 25.

Sali Lamberta.

We wtorek, [dnia] 23 marca, wieczorem o godzinie 7½ (1628

KONCERT

pani

Marceliny Sembrich

(Kochańskiéj)

śpiewaczki opery i

Feliksa Dreyschocka, fortepianisty.

Bilety na miejsca liczbowane po **5 M.** miejsca do stania **3 M.** u

Ed. Bote & G. Bock.

Bracia Pohl, optycy w Poznaniu

Wilhelmowska ul. 7

polecają swój bogato zaopatrzony (162)

skład okularów

binokli, lornet, perspektyw teatralnych i marynarskich, barometrów, termometrów jako téż wszelkich narzędzi gorzelniczych i odnośnych artykułów po cenach umiarkowanych.

R. Barcikowski,

Poznań w Bazarze

poleca swój hurtowny, zawsze dobrze zaopatrzony skład

OLIWY

do maszyn, wegetalnej, do separatorów itd.,

również (1166)

smarowidel na osie,

tranu na szory i skóry

w gatunkach wypróbowanych, po cenach rzetelnych a obecnie nader korzystnych — prosząc o łaskawe zamówienia wprost, gdyż podróżnych się nie wysyła.

Ceny i wszelkie objaśnienia na żądanie odwrotnie.

RINGA

machina do sadzenia ziemniaków w dołki

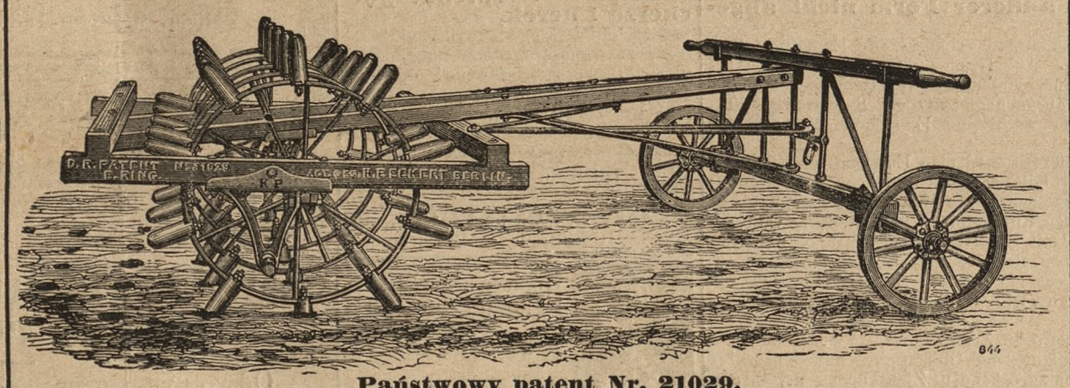

Państwowy patent Nr. 21029.

Uznany instrument do kultury kartofli.

Jak najlżejszy chód, przy jak największéj działalności. Da się także użyć przy świeżo podoranéj stajennéj i zielonéj mierzwie. (1585

Prospektami jako téż i świadectwami służymy na żądanie chętnie.

Do sprowadzenia z **Akcyjnego TowarzystwaH. F. Eckerta,** filia w **Wrocławiu,** Kaiser-Wilhelmstrasse Nr. 88/90, lub téż w **Bydgoszczy,** Bahnhofstrasse Nr. 45/48.

Wyciąg z ostatnich świadectw.

1. Posiedziciel dóbr rycerskich **M. Henze** w Weichnitz: 14 stycznia 1886. **Ringa** machina do sadzenia ziemniaków w dołki zasługuje u mnie na wszelkie uznanie. Równa głębokość, dobry sprząt i zaoszczędzenie pracy.

2. Hrabia **Schmettow** Dammitsch p. Steinau: 17 stycznia 1886. **Ringa** machina do sadzenia ziemniaków w dołki zasługuje pod każdym względem na uznanie. Ziemniaki wschodzą zupełnie równo. Reparacye przy machinie zbyteczne. Żadne miejscowe zboczenia.

3. Posiedziciel dóbr rycerskich **Lürmann,** Geiersdorf pod Wschową: 10 stycznia 1886. **Ringa** machina do sadzenia kartofl w dołki, oddała mi przy uprawie 400 mórg doskonałe usługi. 2 konie dziennie 40 mórg. Bardzo wielkie zaoszczędzenie pracy. Równe bez przerw wschodzenie. Każdemu gospodarzowi do polecenia.

4. **Chrystian Denker,** dobra Thamm p. Klopschen: 2 lutego 1886. Po uprawieniu 300 mórg ziemniaków, mogę maszynie **Ringa** w każdym kierunku tylko jak najwyższą pochwałę oddać i jak najgoręcéj polecić.

5. **Kron,** książęco fürstenbergski radzca w Pürglitz: 13 stycznia 1886. Z wielkiém naszém zadowoleniem jesteśmy w możności wydania o maszynie **Ringa** jak najprzychylniejszego sądu. Równe wschodzenie, pomyślny rezultat sprzętu w przeciwstawieniu do każdéj innéj metody. Silna konstrukcya, lekki chód.

AUKCYA

w Borku, powiat krotoszyński,

stacya kolei: Kozmin i Jarocin,

odbędzie się

dnia 29 marca o godz. 1 po połud.

i wprawdzie na:

1) 15 cielnych dwuletnich jałowic,
2) 2 stadniki importowane,
3) 12 stadników 1½ i 1 rocznych,
4) 14 trzyletnich wolców,

} rasy oldenburgskiéj,

5) ogiera jasnogniadego do rozpłodu Trakien,
6) „ „ do wierzchu Arab,
7) 2 klacze źrebne kasztanowate do powozu,
8) 7 trzyletnich koni,
9) 20 baranów Negretti-Rambouillet,
10) 500 skopów 1½ rocznych.

ADMINISTRACYA.

Dembiński.

1624

Maszyny do kopania i prasowania torfu, prasy do rur drenowych, cegieł i dachówek polecają

Bracia Lesser

w Poznaniu,

Mała Rycerska ulica 4. (1484

Rosyjskie sardynki 10 funt. sądek, 3 Mr. **Węgorz w galarcie** w puszkach 9 funt. 6 Mr. Pomorskie **minogi** (Węgorzyki) 10 fnt. 4,50 Mr. **Wędzony węgórz,** funt 1,40 M. **Pieczone śledzie** 10 funt. sądek 3 Mr., wysyłam za zaliczką pocztową towar najprzedniejszego gatunku. (1491

Oton Anschütz, Gryfia. (Greifswald).

Prawdziwy tylko z niniejszym znaczk. ochronnym profesora Dra Lieber'a

wzmacniający nerwy płyn

296

do wyleczenia trwałego radykalnego, pewnego wszelkich, najuporczywszych nawet **cierpień nerwowych,** zwłaszcza takich, które powstały z błędów młodości. Trwałe wyleczenie wszelkiego rodzaju **słabości,** blednicy, trwogi, bólów głowy, migreny, bicia serca, cierpień żołądkowych, niestrawności itd.

Wzmacniający nerwy płyn złożony z najszlachetniejszych 5ciu części świata roślin, według najnowszych doświadczeń nauki lekarskiéj, przez powagę pierwszorzędną, daje wszelką rękojmią usunięcia wyłuszczonych powyżéj cierpień.

Bliższe szczegóły podaje dołączony do każdéj butelki cyrkularz. Cena ½ but. 5 Mr. całéj but. 9 Mr. za nadesłaniem kwoty lub zaliczką pocztową.

Główny skład: M. Schulz w Hanowerze, Schillerstr. Składy w Poznaniu: w Czerwonéj aptece S. Radlauer'a i w aptece J. Szymańskiego przy ul. Wrocławskiéj Nr. 31, w Lesznie w aptece Jankowskiego, w Rawiczu w aptece H. Müller'a, w aptece w Wrześni, tudzież za pośrednictwem W. Koszutskiego w Trzemesznie i Aleks. Petri w Inowrocławiu.

2959) **Celem radykalnego**

usunięcia nagniotków.

Jedyną z najważniejszych potrzeb do dzisiaj i jednem z największych życzeń dla wszystkich cierpiących na nagniotki lub też na stwardniałą skórę byłby wynalazek środka, któryby wprost skutecznie działał na nagniotki, te zupełnie usuwał bez uszkodzenia skóry i bez bólu.

Taki środek wynalazła specyalistka w takich rzeczach **S. Radlauera** czerwona apteka w Poznaniu, który kompletnie nagniotki usuwa bez bólu i wszelką stwardniałość skóry niszczy, a przy używaniu tegoż nie niszczy się bynajmniéj bielizny i ani też potrzeba do tego żadnego boleść sprawiającego bandażu. Butelka z pędzlem 60 fen.

Sledzie opiekane,

śledzie najnowszego połowu, opiekane najstaranniéj, polecam każdemu jako łakocie i rozsyłam sądek poczt wy o 10 funtach po 3,50 Mr. (1295

L. Rosenberg,

Croeslin a. d. Ostsee.

Matico-Injekcya

Grimault'a & Cie.

aptekarza w Paryżu

Wyrabiany z peruwiańskich **Matico** liści, okazał się preparat ten od chwili ukazania się zawsze skutecznym na chroniczne upławy i gonnorrhoë. Injekcya używa się z szczególnym skutkiem w przypadkach uporczywych; to też w krótkim stosunkowo czasie uzyskała powszechne uznanie.

Składy we wszyskich znaczniejszych aptekach. Główny skład w Poznaniu w **S. Radlauera Czerwonéj aptece.** (445)

Aromatyczne mydło z korzenia ślazowego, nadaje skórze świeży pozór młodzieńczy i utrzymuje ją aż do najpóźniejszéj starości w stanie delikatnym i elastycznym. Nabyć można w paczkach (po 3 sztuki) za 50 fen. w aptekach: Szymańskiego i Radlauera. (1565

Prawdziwe

żateckie wysadki chmielowe.

Podstawą uprawy chmielu jest rzetelna latorośl chmielna, od któréj zawisło powodzenie tego produktu. Jak zwykle, tak i w obecnéj kampanii wysyłam **doborowe i zdrowe żateckie wysadki chmielowe** z najlepszego gatunku, krótkie 10 M., długie 12 M. za 1000 sztuk, ręcząc za kiełkowanie. O łaskawe oferty i zlecenia upraszam pod adr.:

A. L. Stein,

ekspedycya i interes chmielowy w Czechach Zatec (Saaz Böhmen). (847

Do sprzedania jest w Galicyi

wieś

rycerska, ok. 3200 morgów dobréj gleby i lasów, ½ mili odległa od miasta okręgowego, z znaczniejszemi dochodami stałemi, młynami, hutą szklaną, propinacyą itd. za zaliczką 30,000 złr. Cena tania, ponieważ właściciel nie domaga na zdrowiu. (1593

Oferty sub K. B. 932 przyjmują pp. **Haasenstein & Vogler w Lipsku.**

Potrzebna zaraz lub od kwietnia **dyrektryza** do **magazynu strojów.** J. Szymańska, Piekary 16, p. (1631)

Nauczyciel dom.

szuka miejsca. Łaskawe oferty przyjmuje **Lesiński** w Jabłonowie wila (Westpr.) (1627

Urzędników gosp.

j. t. **rządców, ekonomów i pisarzy; kucharzy, służących, stelmachów, kowali i gospodynie,** prawdziwie zdatnych i dobrze polecanych ludzi, mam każdego czasu do umieszczenia i poszukuję takowych.

E. Wituski, Inowrocław. (585)

Gorzelnik zarazem **młynarz**

który wykonuje wszelkie reperacye gorzelni i młynów, przez co już niejedną setkę marek oszczędził właścicielom gorzelni, dotychczas nieomal w każdem miejscu gorzelnią i młynem z bardzo dobrym skutkiem kierował; mogący do 1500 M. kaucyi stawić obecnie w miejscu, dla polepszenia losu, poszukuje od 1 lipca br. miejscu.

Zgłoszenia przyjmuje Eksp. Dzien. Pozn. pod Nr. 1590.

Długoletni rządzca

zaopatrzony w najlepsze świadectwa i rekomendacye, obecnie w miejscu, poszukuje z powodu zmiany stosunków gospodarczych, innego stanowiska od 1 lipca br. Łaskawe oferty przyjmuje Eksp. Dzien. pod Nr. 1601.

Poszukują od 1 kwietnia umieszczenia kucharze zon., włódarze, kowale, stelmachy, ogrodnicy, forczpany, gospodyni obeznana z gotowaniem na pański stół. O łaskawe zlecenia uprasza WW. Chlebodawcom (1612

ZYBERT, Poznań, Teatralna ul. 5.

Teatr polski w ogr. Potockiego

W POZNANIU.

We wtorek dnia 16 marca 1886

Wielki dzwon

komedya w 4-ch aktach.

Początek o godzinie ½8.

Nakładem i drukiem drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Łebiński) w Poznaniu.